OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. SOBOTA, 5 MAJA 1928 ROKU. Nr. 123.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 51 .553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Zamach rewolwerowy na sowieckiego dygnitarza w Warszawie.

Sprawca zamachu oświadczył, że uczynił to z zemsty za wymordowanie jego rodziny.

Warszawa, 4.5 (Tel. wł.) W piątek o godzinie 4.30 popołudniu dokonany został w Warszawie zamach rewolwerowy na sowieckiego attache handlowego w Polsce Lizarewa.

Kiedy auto wiozące Lizarewa w towarzystwie pp. Łakonowa i Makarowa skręcało z ulicy Wilczej na Marszałkowską padły 3 strzały w kierunku samochodu.

Pierwszy strzał chybił. drugi strzaskał szybę, przy trzecim rewolwer się zaciął. Odłamkiem strzaskanej szyby został Lizarew lekko ranny w lewe ramię. Towarzysze jego wyszli bez szwanku.

Sprawca zamachu, młody brunet począł uciekać ulicą Mrszałkowską i wpadł do domu pod nr. 67, gdzie mieści się rosyjska bibljoteka dla emigracji. W pogoń za nim rzucili się policjanci, aresztując zamachowcę i konfiskując znaleziony przy nim rewolwer. Jest to Jerzy Wojciechowski, lat 23, Rosjanin, zamieszkały w Milanówku pod Warszawą. W Warszawie uczęszczał do szkoły nauk politycznych. Do Polski przybył bez pozwolenia i paszportu żadnego nie posiada.

W czasie badania Wjociechowski oświadczył, że do żadnej organizacji politycznej nie należy, działał samowolnie i bez porozumienia z kimkolwiek. Jest członkiem związku młodzieży rosyjskiej w Polsce.

Zapytany o pobudki, które skłoniłygo do zamachu, oświadczył, że czynił to z chęci zemsty, ponieważ bolszewicy zamordowali jego ojca, b. pułkownika, oraz wymordowali całą rodzinę. Od tej chwili żył pragnieniami zemsty. Lizarowa znał z widzenia i wiedział, że jest to członek misji handlowej sowieckiej.

— Strzelałem nie dlatego, że nazywa się Lzarew — oświadczył Wojciechowski — a dlatego, że jest bolszewikiem. Strzelając do niego zdawało mi się, że czynię zadość memu pragnieniu zemsty.

Lizarow po opatrzeniu go przez prywatne pogotowie ratunkowe, przywieziony został do poselstwa sowieckiego.

Już przy sprawie Kowerdy i Trajkowicza poselstwo sowieckie w Warszawie, zwracało się do Ministerstwa spraw zagranicznych i policji w kwestji Wojciechowskiego.

„Italja“ leci do bieguna.

LOT Z POWODU SPRZYJAJĄCYCH WARUNKÓW ZAPOWIADA SIĘ DOSKONALE.

Warszawa, 4-5. (Tel. wł.) Szef szwedzkiego lotnictwa wysłał do gen. Nobile podczas jego lotu ponad Sztokholmem i północną Szwecją telegram iskrowy, wyrażając życzenie powodzenia lotu.

Dzisiejsze dzienniki donoszą, że podczas przelotu nad Sztokholmem, ku ogólnemu zdziwieniu aerostatek „Italia“ dokonał nagłego zwrotu na zachód w kierunku małych zachodnich przedmieść stolicy Szwecji. Statek włoski obniżył lot aż zupełnie nad domem, w którym mieszka znana pani Malmgren, matka słynnego geologa szwedzkiego Malmgrena. który znajduje się wśród załogi statku włoskiego „Italia“. Aerostatek rzucił worek z ziemią, do którego przyczepiony był list syna do matki oraz telegram do stacji meteorologicznej w Tromsö, w którym załoga „Italii“ prosi stację meteorologiczną o stałe informacje o pogodzie.

Warszawa, 4-5. (Tel. wł.) Donoszą ze Sztokholmu: Poszczególne stacje radjowe informują o dalszym przebiegu lotu aerostatku włoskiego.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem stwierdzono, że „Italia“ przelatuje nad Wunds vall i Hernösand nad wschodniem wybrzeżem Szwecji. W kilka minut później już „Italia“ dotarła do Finlandji do miejscowości nadbrzeżnej Seinäjuti. O godz. 7 wieczorem aerostatek przelatywał w odległości 100 klm. na północ od Gamle Karleby i to z przeciętną szybkością 90—100 klm. na godzinę. „Italia“ podała wiadomość, że pogoda jest dobra i wiatry przeciwne słabe tak, że lot zapowiada się doskonale.

Vadsoe, 4-5. (PAT.) Zdążający do bieguna północnego sterowiec „Italia“ wylądował tu dziś bez żadnych trudności o godz. 9.10.

Możliwość wydania Beli-Kuhna Węgrom?

ZANIEPOKOJENIE WŚRÓD SOCJALISTÓW I KOMUNISTÓW

Wiedeń, 4-5. (AW.) Oświadczenie ministra sprawiedliwości Dinghofera w sprawie Beli Kuhna wywołało w kołach socjalistycznych i komunistycznych żywe zaniepokojenie, ponieważ oświadczenie to dopuszcza interpretację, że rząd austrjacki nie zaprzecza zasadniczo możliwości wydania Kuhna Węgrom. Dziś przed południem kilka deputacyj robotniczych zebrało się w parlamencie, gdzie założyły one protest przeciwko nieścisłemu oświadczeniu Dinghofera.

Wiedeń, 4-5. (AW.) Prokuratorja budapeszteńska, która, jak wiadomo, zażądała wydania Beli Kuhna, wysłała pod adresem tutejszych władz sądowych pismo, w którem umotywowała szczegółowo swe żądanie.

Ateny, 4-5. (AW.) W tutejszych kołach politycznych obiegają pogłoski, że Bela Kuh zajmował się w czasie pobytu w Wiedniu zorganizowaniem ruchu komunistycznego na Bałkanach. Dążenia bolszewików idą w kierunku utworzenia rzeczypospolitej macedońskiej.

Walki japońsko-chińskie

ZOSTAŁY NARAZIE WSTRZYMANE.

Tjen-Tsin, 4.5 (PAT) Radjotelegramy japońskie donoszą z Tsi-Nan-Fu, że walki oddziałów chińskich i japońskich zostały wstrzymane dzięki obustronnym staraniom władz japońskich i naczelnego dowództwa chińskich wojsk nacjonalistycznych.

Jak donoszą, poza Japończykami ucierpieli również inni cudzoziemcy, lecz narazie szczegółów co do tego brak, choć — według pogłosek — wielu zostało zabitych.

Po stronie chińskiej 800 żołnierzy odniosło rany i około 1.000 uległo rozbrojeniu przez oddziały japońskie.

Tokjo, 4.5 (PAT) Po otrzymaniu wiadomości o starciu w Tsi-Nan-Fu szef japońskiego sztabu generalnego Iwakowra postanowił wysłać do Tsi-Nan-Fu resztę oddziałów japońskich z Tsing-Tao, powierzając ochronę tego ostatniego marynarzom.

Czerwcowa sesja Ligi Narodów

CZTERDZIEŚCI PUNKTÓW PORZĄDKU DZIENNEGO.

Genewa, 4.5. — Zgromadzenie Ligi Narodów ma się rozpocząć w Genewie dnia 3 czerwca a sesja Rady Ligi dnia 14 czerwca. Program obrad Rady zawiera 40 punktów dotyczących poza kwestjami politycznemi różnych kwestyj technicznych. Główne zainteresowanie budzi sprawozdanie komisji trzech w sprawie afery w St. Gothard oraz sprawozdanie z bezpośrednich rokowań między Polską i Litwą. Wreszcie zaś oczekują ważnych oświadczeń rządu rumuńskiego w sprawie optantów.

Rada Ligi zajmie się także wynikiem rozpraw w międzynarodowym trybunale rozjemczym w Hadze w kwestji szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku.

Zjazd delegatów

SYNDYKATÓW DZIENNIKARZY W POLSCE.

Warszawa, 4-5. (Tel. wł.) Dzisiaj zakończył swe obrady zjazd delegatów Syndykatów dziennikarzy z całego kraju. W zjeździe wzięło udział 25 delegatów ze wszystkich województw. Po załatwieniu spraw organizacyjnych i przyjęciu sprawozdania prezesa p. Dębickiego, przyjęto wnioski w sprawie ustawy dziennikarskiej i emerytalnej. Do zarządu wybrano: prezesem p. Dębickiego (powtórnie), wiceprezesem p. Czesława Jankowskiego (Wilno) i Stefana Grosterna (Warszawa), członkami zarządu pp.: A. Baupre, Feldmana (Kraków), Gotlieba i Grzegorczyka (Warszawa), Jarochowskiego (Poznań), Kordysa (Lwów). Krawczyńską (Warszawa), Ołtaszewskiego (Lwów, Opiolę (Katowice—Sosnowiec), Wierzyńskiego (Warszawa). Do komisji rewizyjnej pp.: Centyńskiego, Giełżyńskiego i Kamińskiego.

Dotychczasowemu wiceprezesowi p. Bazylewskiemu, który nie przyjął wyboru złożono podziękowanie za pracę w sprawach związanych z losem dziennikarzy.

STAN ZDROWIA MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 4-5. (Tel. wł.) Stan zdrowia p. ministra Zaleskiego poprawił się znacznie. P. minister cierpi na lekkie zapalenie opłucnej. W dniu dzisiejszym p. minister opuszcza łóżko.

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ DO KOWNA.

Warszawa, 4.5 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym wyjechała do Kowna delegacja polska, wchodząca w skład komisji polsko-litewskiej bezpieczeństwa i odszkodowań. wyłoniona w Królewcu. D skład delegacji wchodzą pp.: Hołówko, prof. Makowski, Perkowski. ppułk. szt. gen. Wyszkowski, kpt. Przybylski i radca Nowak. Prace swe komisja rozpocznie z dniem 8-go maja b. r.

ODZNACZENIA 3-CIO MAJOWE.

Warszawa. 4.5 (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy lista odznaczeń orderem Polonia Restituta, która nie uwazała się wczoraj w dniu 3 maja, ogłoszona zostanie w Monitorze w ciągu najbliższych trzech dni. Dowiadujemy się również. że wielka wstęga przy obecnych odznaczeniach ne została nikomu nadana.

KONFERENCJA WICEPREMJERA Z MIN. SKŁADKOWSKIM

Warszawa, 4-5. (AW.) Dziś odbyła się w prezydjum Rady ministrów konferencja p. wicepremjera Bartla z ministrem spraw wewnętrznych gen. Składkowskim w sprawie budżetu Ministerstwa spraw wewnętrznych, kóry w najbliższych dniach wejdzie pod obrady sejmowej komisji budżetowej

KONFERENCJA W SPRAWIE ZNIŻEK CELNYCH.

Warszawa, 4-5. (AW.) W dniu dzisiejszym minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski przyjął na audjencji d-ra Friedmanna, przewodniczącego delegacji czechosłowackiej do rokowań w sprawach celnych. W czasie audjencji rozpoczęła się bardzo żywa wymiana zdań na temat wzajemnych zniżek celnych.

WYCIECZKA PARLAMENTARNA NA TARGI POZNAŃSKIE.

Warszawa. 4-5. (Tel. wł.) Do Poznania wyjechała z Warszawy wycieczka około 50 posłów i senatorów w celu zwiedzenia Międzynarodowych Targów, oraz robót przygotowawczych do Powszechnej Wystawy Krajowej w 1929 r.

ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI W TURCJI I W GRECJI.

Warszawa. 4.5 (Tell. wł.) Donoszą z Konstantynopola, że ubiegłej nocy odczuto silne trzęsienie ziemi w okolicach Bali Kersi i Demirdżi. Dziś rano o godzinie 2 m. 30 w Smyrnie było długotrwałe gwałtowne trzęsienie ziemi o charakterze falistym idące w kierunku z południa na północ. Strat w ludziach niema.

PRZEGLĄD PRASY

Po masakrze 1-go maja.

Opisując przebieg smutnych i krwawych zajść w dniu 1 maja w Warszawie, socjalistyczny „Robotnik" inicjatywę ich przypisuje komunistom, których mówcy na pl. Teatralnym przemawiali niezwykle podburzająco.

W pewnym momencie w odpowiedzi na okrzyk pos. Warszawskiego, pod filarami wzniosły się groźnie w górę komunistyczne pałki, zdradzając świetne przygotowanie bojówki komunistycznej. Za chwilę pałki się skryły, jednak czuć było, że dążą zdecydowanie do rozlewu krwi. Inny jeszcze dowód zgóry ukartowanego, morderczego planu, to fakt, że komuniści ściągnęli na ten dzień najbardziej zaciekłych i sfanatyzowanych swych zbirów z okolic podmiejskich, z Pruszkowa, Żyrardowa, Błonia i in., nie ufając widocznie „bojowości" warszawskich swych agentów.

Gdy czołowe grupy naszej demonstracji zaczęły ustawiać się w ulicy Senatorskiej, szykując się do pochodu, komuniści postanowili uderzyć całą siłą na te grupę P. P. S., która stała im na drodze. W ten sposób mieli się znaleźć przed naszym pochodem. Ze zbitej masy podnieconych przez Warskiego, Sypulę i innych prowodyrów — padły strzały na naszą trybunę, na której przemawiał jeden z mówców. Na szczęście, owe trzy strzały nie trafiły go.

Następnie rozległa się salwa ze strony komunistów, a gromadka młodzieży komunistycznej usiłowała przedrzeć się przez szeregi milicji P.P.S., która natychmiast zorganizowała odpór. Komuniści rozpryśli się... Na placu zostały trupy i ranni.

Wedle dość powszechnej wersji — pisze „Rzeczpospolita" — okazję do starcia dali komuniści, którzy chcieli koniecznie przyłączyć się do socjalistycznego pochodu, a podobno także i pierwsi zaczęli strzelać. O ile natomiast na faktach polegać i relacjach naocznych świadków, to zastrzelonych zostało paru komunistów, a także niemal wszyscy ranni (nazwiska prawie wyłącznie żydowskie) są z poza P. P. S., której członkowie szli już wtedy w pochodzie, odgrodzeni od komunistów własną milicją.

Pisze dalej „Rzeczpospolita" o przyczynach krwawego żniwa, wywołanego przez socjalistyczno-komunistyczną propagandę nienawiści.

Nieodzownym wynikiem takich metod jest coraz większe dziczenie mas. Wyższe warstwy socjalizmu z pewnością patrzą nie raz ze sporem zakłopotaniem na te objawy. Niestety, są one **logicznym wynikiem haseł nienawiści, na której oparła się w** praktyce cała propaganda idei marksowskich. Póki socjalizm był jeden tylko, bezkonkurencyjny, nienawiść ta zwracała się tylko przeciwko t. zw. klasom posiadającym. Dziś z taką samą forsą idzie przeciwko konkurencji, która śmie również operować demagogją i hasłami nienawiści i rewolucji. **Rozdrażnione zwierzę gryzie czasem swój własny ogon.**

Podkreśliwszy zwycięstwo P. P. S. w formalnej bitwie na placu Teatralnym, stoczonej pomiędzy najemnikami Moskwy, a „Zwartą zdecydowaną organizacją P. P. S., rozporządzającą pierwszorzędnym materjałem energji, odwagi, temperamentu i patrjotyzmu", „Kurjer Poranny" tłomaczy, że do jakiejkolwiek strony należały formalnie ofiary, są one ofiarami szatańskiej strategji bolszewizmu. Zasadniczą przyczynę tragicznej rozprawy uważa „Kurjer Poranny" tezę o o równouprawnieniu politycznem komunistów.

I nie dorywcze samosądy odporne, nie sporadyczne a zgrozę budzące „próby sił" w walkach ulicznych, ale żelazny, konsekwentny system w polityce państwowej może zapewnić spokój i porządek publiczny oraz bezpieczeństwo wewnętrzne przed wrogami państwa. Dopóki p. Warski i jego występna konfraternia korzystają z najwyższego przywileju przedstawicielstwa woli ludu za zgodą i aprobatą państwa i Sejmu — dopóty oczywiście o konsekwencji w tym systemie nie może być mowy.

Szkoda tylko, że to samo pismo tak krytycznie zachowało się wobec wniesionego jeszcze do Sejmu poprzedniego projektu ustawy o zwalczaniu komunizmu, która przykróciłaby dziką samowolę komunistów skuteczniej i trochę więcej prawie, niż pełna energji i temperamentu P. P. S.

„Gazeta Warszawska" zaznacza, że pochód socjalistyczny miał charakter wybitnie urzędowy i zgromadził tylko tych, którzy nie mogli uchylić się od udziału. Coraz bardziej staje się widocznem, że

dzień 1 maja jako „święto pracy" zbankrutował zupełnie. Dla komunistów jest on jedną z okazji do urządzania swoich popisów, dla socjalistów natomiast stracił on nawet już i znaczenie formalne. Wymownym dowodem tego „wyjałowienia" był transparent z napisem **„Precz z licznikami telefonicznemi, telefon dla wszystkich".** Czy rzeczywiście P. P. S. nie ma już nic ważniejszego w prowramie jak telefon? Zdaje się nam, że robotnicy olscy mają jeszcze sporo rzeczy pilniejszych od telefonu, tylko widocznie P. P. S. nie umie dla tych potrzeb sformułować haseł programowych.

W niedzielę dn. 6 maja, jako w trzy miesiące po śmierci

ś. p. Włodzimierza Horko

odbędzie się msza św. za spokój duszy Jego w kościółku Serca Jezusowego o godzinie 9 rano, na którą zapraszają

ŻONA, DZIECI I OJCIEC.

Z sejmowej komisji konstytucyjnej.

PODZIAŁ MIEJSC W TRYBUNALE STANU.

Warszawa, 4.5 (Tel. wł.) Dziś odbyły się pod przewodnictwem prof. Makowskiego obrady sejmowej komisji konstytucyjnej. Na porządku dziennnym znajdowała się sprawa podziału między stronnictwa miejsc w Trybunale Stanu. Uchwalono, że podział ten zostanie dokonany wedle klucza partyjnego podobnie jak przy podziale przewodnictw w komisjach. Wobec tego B.B. otrzymałby 1, 2, 4 i 8 miejsce, P. P. S. trzecie miejsce, ukraińcy i białorusini 5 miejsce. Wyzwolenie szóste i Z. L. N. siódme miejsce. Bezpartyjny blok przedstawił n. członków Trybunału stanu następujących kandydatów: J. Kucharzewskiego, A. Boguckiego, A. Raczyńskiego i A. Lednickiego. P. P. S.: Tomaszewskiego, ukraińcy — Oleśnickiego, Wyzwolenie — Szumańskiego i Z. L. senatora Bielawskiego. Następnie omawianą była sprawa dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej przyczem przewodniczący komisji informować będzie marsz. Sejmu, które dekrety nie spotkały się ze sprzeciwem.

Skarb z przed 9 wieków

WYORANO Z ZIEMI POD LUBLINEM.

Warszawa, 4-5. (Tel. wł.) Niedaleko Lublina, we wsi Rury Bonifraterskie, **wyorano beczkę pełną srebrnych monet, pochodzących z XI wieku i posiadających wysoką wartość numizmatyczną.**

Skarb wyorał gospodarz Jan Powerski.

Uderzona lemieszem beczka **rozleciała się na kawałki.** Z wnętrza posypały się zaśniedziałe pieniądze różnej wielkości. Powerski zawołał natychmiast pracującą opodal żonę i oboje osądzili, że beczka musi zawierać **bezużyteczne guziki „austrjackie".** W chwilę potem wiadomość o niezwykłem odkryciu rozeszła się wśród pracujących sąsiadów. Każdy z nich wziął **garść „guzików" „na pamiątkę", resztę zasypano.**

Wówczas to właśnie przechodzili tamtędy dwaj uczniowie z Lublina, którzy również wzięli kilka dziwnych blaszek i przybywszy do szkoły, **pokazali je nauczycielowi.** W ten sposób wiadomość o sensacyjnem odkryciu dostała się do władz.

Prof. Białkowski, dyrektor archiwum państwowego dokonał ekspertyzy monet i ustalił ich pochodzenie **oraz wysoką wartość muzealną.** Beczka leżała w ziemi kilkaset lat i zrobiona była **z drzewa jesionowego.** Obręczę na niej zostały zupełnie zżarte przez rdzę.

Do wsi wysłano natychmiast agentów policyjnych, którym udało się **odebrać część cennych monet.** Należy zaznaczyć, że w roku ubiegłym wyorano w sąsiedniej wsi garnek ze staremi monetami, które rozdane zostały dzieciom jako bez wartościowe przedmioty.

Sensacyjny proces w Pradze

PRZECIW DZIENNIKARZOM I LEKARZOWI O MORDERSTWO.

Praga, 4-5. (AW.) Wczoraj **rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko** dziennikarzom Michałko i Sikorskiemu oraz lekarzowi Klepetarz. Oskarżeni są oni **o zamordowanie w celu rabunku w Tatrach** około Stibkiego Plesa pewnej Węgierki i zrzucenia trupa do rozpadlin sklanych. Olbrzymie zainteresowanie procesem wzrosło po **konfiskacie pism porannych,** które przyniosły akt oskarżenia. Między innemi konfiskacie uległa za pomieszczenie aktu oskarżenia przed odczytaniem go w sądzie urzędowa „Prager Presse". Proces rozpoczął się **przy wypełnionej sali.** Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9, odczytanie zaś aktu oskarżenia trwało do godz. 4 popołudniu.

Oskarżony Michałko usiłował bagatelizować sprawę zachowując się nieodpowiednio tak, iż przewodniczący sądu dwukrotnie zwracał mu uwagę, iż chodzi o rzecz poważną, bo o mord, sąd zaś nie jest karczmą. Jak wielkie jest zainteresowanie procesem świadczy fakt, iż pisma dzięki zamieszczeniu sprawozdań rozsprzedały w Pradze **pięciokrotny nakład normalny.**

W przystępie straszliwego szału

SIERŻANT WĘGIERSKI ZABIŁ 4 OSOBY I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Budapeszt, 4-5. (PAT.) W m. Bata, w pobliżu Mohacu sierżant żandarmerji, Stefan Kowac, ogarnięty szałem, pochwycił karabin i **zabił w koszarach oficera,** poczem zranił ciężko **jego żonę** i zastrzelił służącą z jednego z sąsiednich domów. Następnie wydając okrzyki, iż zabije wszystkich swoich nieprzyjaciół, rzucił się w ulice miasteczka, **zabijając po drodze wystrzałem z karabinu oficera żandarmerji oraz jakiegoś kupca.** Po dokonaniu tych czynów Kowac umknął do lasu, gdzie **w obawie przed aresztowaniem popełnił samobójstwo.**

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO - AFGAŃSKIE.

Warszawa, 4.5 (PAT) Paragraf trzeci traktatu przyjaźni polsko-afgańskiego z dnia 3 listopada 1927 roku przewiduje zawarcie umowy handlowej. Ponieważ rokowania handlowe będą musiały być poprzedzone okresem długich prac przygotowawczych. Rządy polski i afgański postanowiły niezależnie od samego traktatu już obecnie uregulować sprawę tranzytu, jako jedną z najpilniejszych. Dnia 1 maja b. r. dokonano w Warszawie wymiany not w tej sprawie, zapewniających towarom obu stron swobodny tranzyt w obu kierunkach, zgodnie z postanowieniem konwencji barcelońskiej z dnia 20 kwietnia 1921 roku o wolności tranzytu.

BRAZYLJA NIE CHCE WRÓCIĆ DO LIGI NARODÓW.

Londyn, 4.5 — Donoszą z Rio de Janeiro, że prezydent Brazylji Luiz oświadczył, iż powody, które w swoim czasie skłoniły Brazylję do wystąpienia z Ligi Narodów, istnieją jeszcze w dalszym ciągu. Brazylja więc nie może odpowiedzieć twierdząco na zaproszenie Ligi Narodów aby wróciła do Ligi.

Echa śląskie.

NIEBYWAŁE ZAJŚCIE. Niemiecki konsulat w Katowicach był onegdaj widownią awantruy, którą urządzili optanci na rzecz Niemiec z powodu zaprzestania wypłacania im zapomóg. Awanturniey powoływali się na opiekę, jaką otaczani są w Niemczech przez Rząd polski optanci polscy. Zajście zlikwidowała zawezwana specjalnie policja.

PRZED WYBORAMI do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego zaznacza się coraz większe zainteresowanie przywódców partyj niemieckich na Śląsku opolskim. Po niedawnych wizytach ministrów Beckera i Grzesińskiego przyjeżdża w dniu 13 bm. do Raciborza, a w dniu 14 bm. do Niszy b. kanclerz Rzeczy dr. Wirth gdzie będzie przemawiał na rzecz partji centrowej. W niedzielę natomiast na zgromadzeniu niemiecko-narodowej partji ludowej przemawiać będzie w Opolu sztandarowy mąż hakatyzmu hr. Westarp.

ZAGŁADA ZAMKU PIASTÓW w Opolu została przesądzona przez tamt. radę miejską, która na jego miejscu mimo silnej opozycji, uchwaliła zatwierdzić projekt budowy wielkiego domu handlowego kosztem trzech miljonów marek. Zachowaną będzie jedynie wieża zamkowa.

Wiadomości ze stolicy.

ZNAKOMITY GOŚĆ. Do Warszawy przybył samolotem p. Harrington Emmerson, autor słynnych „12-tu zasad wydajności", najwybitniejszy znawca organizacji pracy w kolejnictwie Ameryki. Gościa powitali na lotnisku: dyrektor instytutu naukowej organizacji prof. Adamiecki, inż. Drzewiecki, radca M. S. Z. Roman, generalny sekretarz II zjazdu naukowej organizacji inż. Śmigielski, mjr. Dębowski i in. Inż. Emmerson nie zważając na swe 70 lat, wybrał się na zaproszenie komitetu naukowej organizacji do Polski i w ciągu 2 tygodni przyjechał z Meksyku przez Nowy Jork do Warszawy.

ECHA KRWAWYCH ZAJŚĆ. Onegdaj w nocy odbył się pogrzeb 2 ofiar krwawej strzelaniny pierwszomajowej na pl. Teatralnym w Warszawie. Około godz. 2 nad ranem karetką „Ostatniej posługi" wywieziono z prosektorjum przy ul. Oczki zwłoki Icka Mühlsteina i Lejby Gutfedera na cmentarz żydowski na Pradze. W orszaku żałobnym znalazła się tylko najbliższa rodzina grzebanych. Wszystkie ceremonjały przewidziane przez rytuał wyznania mojżeszowego, zostały spełnione. W piątek o g. 8 w klinice chirurgicznej przy szpitalu Dz. Jezus zmarł mężczyzna, który w dniu 1 maja został postrzelony w głowę. Zabity figurował w książce szpitalnej jako niewiadomego nazwiska, około lat 25. Ktoś poszukujący zaginionego w dn. 1 maja, podał, że zmarłym jest jakoby 18-letni Szmul Goldberg. Jednak i to nazwisko nie jest jeszcze konkretnie ustalone. Ustalono, że policja w dniu 1 maja nie oddała ani jednego strzału ani na placu Teatralnym podczas wieców i demonstracji, ani na innych ulicach. Wogóle nie używała broni palnej nawet przy rozpędzaniu komunistów po strzelaninie na pl. Teatralnym. Stwierdzono, że strzelanina na pl. Teatralnym w stronę filarów „gdzie byli zgromadzeni komuniści wywołana została przez osoby cywilne, które tam stały lub brały udział w wiecach i demonstracjach.

Echa

OBJĘCIE URZĘDOWANIA.

Warszawa, 4-5. (Tel. wł.) Nowomianowany podsekretarz stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych, dr. Alfred Wysocki, objął wczoraj urzędowanie.

DOKOŁA PROPOZYCJI KELLOGA.

Londyn, 4-5. (PAT.) „Daily Telegraph" dowiaduje się, że rząd brytyjski zaproponował odbycie w najbliższym czasie konferencji prawników, reprezentujących Stany Zjednoczone, Niemcy, Włochy, Japonję, Francję i Wielką Brytanję, w celu rozpatrzenia z punktu widzenia prawniczego propozycyj Kelloga i Brianda w sprawie wielostronnego traktatu, stawiającego wojnę poza prawem. Dziennik dowiaduje się dalej, że rząd berliński wyraził już zgodę na to.

Przejrzyste cele.

Nota p. Kelloga, sekretarza stanu spraw zagranicznych w Waszyngtonie, rozesłana do Francji, Anglji, Włoch, Niemiec i Japonji w sprawie zawarcia układu sześciu mocarstw potępiająca wszelką wojnę, okazała się, jak dotychczas, wodą na młyn polityki niemieckiej, niedwuznacznie wymierzonej przeciwko Polsce. Znamiennym jest pośpiech Niemiec w udzieleniu odpowiedzi St. Zjednoczonym, gdy Francja ograniczyła się do rozesłania wyżej wymienionym państwom swej kontrpropozycji, a inne państwa jeno pokwitowały odbiór not.

Niemcy w swej nocie akceptują skwapliwie projekt p. Kelloga, nie podzielając zastrzeżenia Francji, co do istniejących już układów bezpieczeństwa i przyjętych zobowiązań w Lidze Narodów niesienia pomocy państwom atakowanym. Francja zatem uważa, że projekt St. Zjednoczonych ograniczać się powinien tylko do wojen agresyjnych, a nie obronnych, bowiem żadne państwo nie może się wyrzekać wojny w swej obronie przed napastnikiem. Jeżeli zaś to państwo ma umowę z innem, niesienia sobie wzajemnej pomocy, jak Polska z Francją i Rumunją, to przyjęcie projektu Kelloga uderzałoby w istniejące umowy wzajemnego bezpieczeństwa. To też Niemcy, przyjmując projekt amerykański, wiedząc zarazem o istniejących układach bezpieczeństwa pomiędzy poszczególnemi państwami, zaznaczają, że ich żadne układy nie obowiązują poza paktem Ligi Narodów i paktem reńskim w Locarno, zdaniem ich, nie kolidującemi z propozycją St. Zjednoczonych. Charakterystyczną rzeczą jest, że nie wspominają nic o układzie w Locarno, w którym brały udział Polska i Czechosłowacja.

Istotne cele niemieckie jaskrawo uwypuklają się w zakończeniu noty, która brzmi:

„Poza tem wyrzeczenie się wojny musiałoby pociągnąć za sobą jako konieczną przeciwwagę rozbudowę możliwości wyrównania w sposób pokojowy istniejących i powstających przeciwieństw między interesami narodów".

Słowa te przejrzyście wskazują istotne cele niemieckie. Nie trudno bowiem zgadnąć, o jakie „wyrównanie" przeciwieństw chodzi. Wiadomo bowiem jest oddawna, że Niemcy dążą nadal do rewizji granicy polsko-niemieckiej. Odezwa przedwyborcza stronnictwa min. Stresemanna wyraźnie powiada o konieczności „usunięcia niemożliwej granicy na Wschodzie"... Tendencje te po raz pierwszy zostały oficjalnie wyrażone w odpowiedzi na notę p. Kelloga, z widocznym zamiarem uczynienia kwestji granicy polsko-niemieckiej przedmiotem dyskusji wielkich mocarstw, jednem słowem, z kwestji tej chcą uczynić zagadnienie międzynarodowe.

To jest istotną treścią, b. przejrzystą zamiarów niemieckich.

Niewątpliwie przeciwstawi się im energicznie Francja, sojuszem związana z Polską, jak również przeciwko wszelkim tego rodzaju próbom zaprotestuje energicznie dyplomacja polska.

Obecnie zrozumiałym się staje pośpiech niemiecki w udzieleniu odpowiedzi na notę St. Zjednoczonych, które bez porozumienia z innemi państwami, skwapliwie wykorzystały znakomitą okazję do zaatakowania istniejących układów, bijąc tem pośrednio w Polskę.

Zbyt grubym ściegiem szyta polityka niemiecka nie przyczyni się zapewne do realizacji projektu p. Kelloga, którego teoretycznie piękne cele i zadania nikną w praktycznem ujęciu Niemiec. Przeto piękna bańka pacyfistyczna p. Kelloga, posiadająca wiele uroku, może przez jakiś czas tylko wywoływać entuzjazm (np. podczas wyborów w St. Zjednoczonych), poczem pęknie, pozostawiając po sobie niejasne wspomnienie.

S. A.

Święto pracy u czeskiego Forda

ORYGINALNY OBCHÓD PIERWSZOMAJOWY W ZLINIE.

Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Praga, 2 maja.

Dzień 1-go maja jest w Czechosłowacji **oficjalnem świętem** — świętem **pracy**. Nie wszędzie go też jednakowo **się obchodzi**. W Pradze i w niektórych miastach czechosłowackich obchód 1-go maja odbywa się według **starego szablonu socjalistycznego**, pod znakiem nienawiści klasowej. Od szablonu tego ogromnie odbiegają uroczystości, jakie z okazji „**święta pracy**" miały w tym roku miejsce **w morawskiem mieście fabrycznem**, Zlinie, gdzie znajduje się największa w Europie fabryka obuwia p. f. „**Batia**", **zatrudniająca 12.800 robotników**. Obchód pierwszego maja w Zlinie był istotnie **czemś niebywałem**, — pierwszy maj w Zlinie **był prawdziwem świętem**. Tutaj nie można było zauważyć żadnych pierwiastków politycznych, tutaj nie usłyszeliśmy **ani jednego okrzyku, skierowanego przeciwko bliźnim**, należącym do innej klasy społecznej, tutaj święcono pracę, a nie walkę i nienawiść klasową. Wszystkie budynki fabryczne (a jest ich w Zlinie cały olbrzymi kompleks) **przybrane były zielenią i sztandarami, ale wyłącznie sztandarami o barwach narodowych**. W dniu 1 maja nie widzieliśmy u Bati **ani jednego czerwonego sztandaru**, nie usłyszeliśmy ani jednego **przemówienia, gloryfikującego walkę klasową**. A w uroczystym pochodzie ulicami miasta obok robotników i ich rodzin, **kroczyli wszyscy urzędnicy administracji z samym właścicielem fabryki, Tomaszem Batią na czele.**

Uroczystości pierwszo-majowe w Zlinie rok rocznie odbywają się pod **sztandarem narodowym** i rozmiary ich są **wprost imponujące**. Starczy powiedzieć, że w dniu tym do miasteczka tego, liczącego zaledwie 15.000 mieszkańców, ściągają z bliższych i dalszych okolic **nieprzejrzane tłumy ludności**, która ze szczerą radością bierze udział w oryginalnym obchodzie „**święta pracy**". Ale w roku bieżącym uroczystość majowa wypadła w Zlinie **szczególnie imponująco**, uwypuklając **w całej pełni kontrast miedzy obchodem tutejszym a podobnemi obchodami w innych miastach europejskich.**

Wzrost liczby uczestników uroczystości majowych w Zlinie ilustrują najlepiej następujące cyfry: w roku 1924 w obchodzie majowym w Zlinie wzięło udział 6.000 osób, w roku 1925 —10.000 osób, w roku 1926 — 18.000 osób, w roku 1927 — **ponad 25.000 osób**. Zaznaczyć wypada, że do Zlina **przyjechało wielu cudzoziemców, którzy na własne oczy zobaczyć chcieli obchód tego oryginarnego „a tak pięknego wiosennego karnawału.**

W roku bieżącym statystyka pierwszo-majowa w królestwie „czeskiego Forda" przedstawia się **szczególnie interesująco**. Liczni z pośród 50.000 uczestników obchodu **jedli obiad** w salach fabrycznych, w których urządzono **wspaniałe sale jadalne**. Ogółem skonsumowano w dniu tym **30.000 obiadów, 200.000 bułek, 120.000 pierożków, 20.000 kanapek, 250.000 parówek, 5.000 kilogramów kiełbasy, 240 tys. pomarańczy, 15.000 bananów i 4.400 kilogramów fig**. A co na szczególną zasługuje uwagę, to okoliczność że podczas potężnych tych uroczystości **nie wypito ani jednego kieliszka wódki, ani jednego kufla piwa**. Wiedzieć bowiem trzeba, że na terenie fabryki Bati istnieje **bezwzględny zakaz sprzedaży i picia jakichkolwiek spirytualjów**, natomiast każdy robotnik otrzymuje za zniżoną cenę **wyborowej jakości mleko**. W dniu 1-go maja r. b. wypito u Bati ogółem **20.000 litrów mleka i 22.000 litrów śmietany**, dalej: 150.000 butelek lemoniady, 100.000 butelek napojów owocowych 100.000 filiżanek kawy, 100.000 porcyj herbaty i 100.000 filiżanek kakao. **Czekolady sprzedano w Zlinie w dniu 1 maja ponad 15.000 kilogramów.**

W obchodzie pierwszego maja w Zlinie wzięło udział **około 40 czesko-słowackich i zagranicznych dziennikarzy**, oraz cały szereg wybitnych przedstawicieli kół rządowych, kulturalnych i t. p. Wspaniałe wrażenie wywarł na obecnych potężny pochód ulicami miasta, który przez wzgląd na swe rozmiary **odbywał się w dwu kolumnach. Na czele pierwszej kolumny szedł Batia**. W obydwu kolumnach przygrywały liczne orkiestry a alegoryczne powozy i samochody przedstawiały obrazowo **rozwój zakładów Bati, przemysłu obówniczego wogóle i wzrost dobrobytu wśród robotników, zatrudnionych w fabryce zlińskiej.**

Po pochodzie odbył się wiec pod gołem niebem, w którem udział wzięło około 40.000 osób. **Batia wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie**, które przy pomocy megafonów udostępnione zostało wszystkim uczestnikom wiecu. Po obiedzie odbyła się w fabrycznych parkach **zabawa ludowa, która potrwała do późnego wieczora**. Zaznaczyć wypada, że staraniem Bati dyrekcja kolei państwowych uruchomiła wieczorem cały szereg **specjalnych pociągów**, które uczestników obchodu majowego odwiozły wieczorem do ich wiosek i miasteczek rodzinnych

Hof.

Królowie bez korony.

NIENAJGORZEJ IM SIĘ DZIEJE NA ŚWIECIE.

Nigdy przedtem w historji ludzkości nie było tylu zdetronizowanych królów, co do czasu wojny światowej.

Siedm państw, zamieszkanych razem przez 300 miljonów ludności strąciło z tronu swoich władców. Liczba zaś osób krwi królewskiej, które zmuszone były pójść na wygnanie i straciły wszelkie znaczenie, dochodzi do setki.

Większość zdetronizowanych mieszka we Francji, gdzie życie jest stosunkowo tanie, a ludzie dla gości i cudzoziemców przychylnie usposobieni.

Francuz jest liberalny i tolerancyjny, z równą gotowością przyjmuje reakcjonistów jak radykałów. To też nieraz można spotkać w jakiejś małej restauracyjce w Quarter Latin wygnanego socjalistę obok wypędzonego arcyksięcia, siedzących w zgodnej komitywie.

Ponadto jest Paryż duchowem centrum kontynentu europejskiego i ze względów politycznych pobyt wygnańców stolicy jest bardzo korzystny. Większość członków domu Ro**manowych przebywa we Francji.**

Wielki książę Cyryl Włodymirowicz, który uważa się obecnie za cara Wszechrosji posiada trzy adresy, z których dwa — francuskie. W ostatnich czasach spędza czas głównie w dobrach swej żony, w pobliżu Koburgu. Tylko jeden członek rodziny carskiej uważa go za cara, inni odmawiają mu tego problematycznego zresztą tytułu.

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, główny wódz armji rosyjskiej, podczas wielkiej wojny jest uznaną głową rodziny Romanowych we Francji. Wygnanie uczyniło go mniejszym i skromniejszym, to też stał się obecnie człowiekiem bardzo cichym, którego niemal nie widać po za obrębem prywatnego mieszkania. Przebywa stale w zamku Choigny, w pobliżu Paryża. Ten „zamek", to właściwie budynek dość prymitywny i ubogi, a wielki książę znajduje się w opłakanych stosunkach finansowych.

Co do stosunków niemieckich — to około 20 domów książęcych straciło dawną władzę. Ich członkowie — z wyjątkiem ekscesarza Wilhelma — mogą mieszkać w Niemczech. Jak wia**domo zwrócono im również większą** część ich dawnych posiadłości. Doty czy to zwłaszcza bawarskiej rodziny królewskiej.

Książęta są mimo wszystko jeszcze w Niemczech przedmiotem hołdu, a nieraz jeszcze silniej i bardziej aniżeli przed wojną.

Zupełnie inne jest stanowisko domu habsbursko - lotaryńskiego. Jego posiadłości w Austrji uległy konfiskacie.

Niedawno utraciła tron dynastja grecka. Król Jerzy II jako szwagier królowej Marji rumuńskiej żyje obecnie w Bukareszcie oczywista ze względów natury finansowej.

Proces autonomistów

W ALZACJI.

W dniu 1 maja rozpoczął się w Colmar przed sądem przysięgłych departamentu Górnego Renu proces autonomistów alzackich. W procesie tym oskarżone są 22 osoby, z których 7 zbiegło.. Celem rozprawy będzie wykazanie, że ruch **autonomistyczno-separatystyczny zmierzał do oderwania od Francji odzyskanych przez nią w wyniku wielkiej wojny departamentów.**

Wśród oskarżonych najwybitniejsze miejsce zajmuje Jerzy Eug. Ricklin, lat 65, dr. medycyny. Jak się zdaje był on **głównym przywódcą spisku**. Ricklin był przed wojną posłem do Reichstagu i prezydentem Landtagu strasburskiego i nie ukrywał nigdy, że jest **zwolennikiem nieoddzielania Alzacji od Niemiec**. Zajmował on stanowisko prezesa Heimatsbundu w Alzacji. Rene Hauss był wiceprzewodniczącym Heimatsbundu i stał na czele wszystkich **organizacyj bojowych**, zgrupowanych dokoła ruchu autonomistycznego. Paweł Józef Schall i Emil Schlaegel współdziałali z Haussem w organizowaniu i zbrojeniu bojówek. Józef Alojzy Fashauer, suspendowany ksiądz, dziennikarz, prowadził **propagandę w prasie i na zgromadzeniach**. Ponadto staną przed sądem: Agnieszka Fashauer, Józef Rosse, K. Baumann, b. redaktor odp. dziennika „Wahrheit" w Strasburgu, Józef Koeler, oskarżony m. in. o **szpiegostwo, Jan Eug.** Wurtz, jeden z twórców Heimatsbundu, Karol Filip Heil, dziennikarz, założyciel dziennika „Das Neue Elsass". H. Reisacher, który podpisał odezwę, domagająca się plebiscytu w Alzacji i Lotaryngji, H. Solven, Marcell Sturmel i Fryd. Schweitzer. Nazwiska siedmiu, którym udało się zbiec, są następujące Filip Roos podejrzany o utrzymywanie stosunków z państwem cudzoziemskiem. Robert Ernest, ks. Józef Schmidlin, Piotr Finck, jeden z założycieli dziennika „Zukunft", Rene Ley, A. Hintzel i Eug. Zadock. Ricklin i Rosse zostali w ub. nie **dzielę wybrani do parlamentu francuskiego.**

Oskarżeni przeczą, jakoby dążyli do oderwania Alzacji i Lotaryngji od Francji i do przyłączenia ich do Niemiec. Twierdzą oni, iż walczyli jedynie przeciwko **centralizacji francuskiej** i przeciwko wprowadzeniu w tych prowincjach prawodawstwa frucuskiego, sprzecznego z miejscowemi tradycjami. Proces potrwa zapewne około 15 dni.

Bohater obowiązku

W CHWILI TRZĘSIENIA ZIEMI.

Podczas strasznego trzęsienia ziemi, które nawiedziło w tych dniach miasto greckie Koryntu, nad kanałem, łączącym zatokę Koryncką z Sarońską, zdarzył się epizod, przypominający żywo katastrofę olbrzymiego parowca „Titanic" na oceanie Atlantyckim w 1912 r.

I tu i tam bohaterem stał się **skromny telegrafista**, wierny swym obowiązkom

Gdy zatrzęsła się ziemia w mieście, którego okolice tak słyną z winnic dostarczających światu znanych rodzynków, a ludność wybiegła na ulice i poczęły walić się dokoła domy, zadrżało może serce telegrafisty, siedzącego przy swym aparacie w budynku poczty, pomyślał może biedak o żonie swej i dziecku, pozostawionych w mieszkaniu, stłumił jednak myśli okropne i choć wszyscy opuścili chwiejący się budynek poczty, on jeden, odczuwając odpowiedzialność, która na nim ciążyła, wytrwał na stanowisku i do ostatniej chwili, dopóki jeszcze pułap izby **telegrafu nie runął mu na głowę, telegrafował i telegrafował, wzywając pomocy dla nieszczęśliwego miasta**

ZYGZAKIEM.

Ku gwiazdom.

Fabryka samolotów „Opel" zbudowała aerostatek rakietowy, który wystrzelony zostanie ponad atmosferę ziemską. Wyruszy nim w przestrzeń lotnik Raab. (Z pism codziennych).

Już się nam przykrzy w naszem starem
gnieździe:
Biegun i równik jest dziś strasznie blisko,
Więc patrzy człowiek, na którejby gwieździe
Warto założyć ludzkie zbiegowisko.

Może na Saturn, może ku Wenerze
Rwie się tu z ziemi ta ludzka hałastra
I hasła rzuca niby całkiem świeże,
Wołając: „W górę! Ku niebu! Ad astra!"

Od wieków było tak, że marzeń pakiet
Wysyłał genjusz szlakami gwiezdnemi,
Dzisiaj jest moda wysyłania rakiet,
Byle najdalej od tej smutnej ziemi.

Już to niejeden poetycki skryba
Siedział na gwiazdach i pieścił planety,
Przeto wam powiem, jak ów Ben Akiba:
Wszystko już było... nawet te rakiety.

Ćw.

Z NIWY LITERACKIEJ.

DYSONANS
GRA W 3 AKTACH TADEUSZA MEYERHOLDA.

Na co, jak na co, ale na wytworzenie środowiska literackiego Zagłębie się nie nadaje. Motywowanie tego twierdzenia jest tak zbędne, jak niepotrzebne jest przekonywanie przeciętnego mieszkańca Sosnowca, czy Dąbrowy o konieczności wyjazdu w czasie lata na pierwszą z brzegu wieś zdala od dymu i kurzu.

Z tem więc większem zainteresowaniem bierze się do ręki książkę, której autorem jest sosnowiczanin i tem większe zdziwienie wywołuje w nas fakt, że w książce tej niemasz osadu z pyłu węglowego i gorączki walki o byt.

Pan Tadeusz Meyerhold daleki jest od wszelkich zagadnień socjalno-społecznych i modnego obecnie opiewania wysiłku mięśni ludzkich. Nie jest to ani zarzut, ani uznanie, lecz podkreślenie prawdy, że stosunek twórcy do otoczenia zawsze zależny jest od jego indywidualizmu intelektualnego, a nie od siły magnetycznej, czy uroku środowiska, w którem twórca wzrasta.

W „Dysonansie" przemawia człowiek o wysubtelnionych nerwach, ostrożnie i z niejaką lękliwością dotykający otaczających go zjawisk życia. Życie dla niego jest grą doskonałych partnerów, zimnych i gentelmeńskich, nawet wtedy, gdy przegrywają wielką stawkę szczęścia. Są to z reguły dobrze wychowane panie i panujący nad sobą panowie, choćby wypadało, by się krew w nich wzburzyła, albo może nawet, by się ich krew polała.

Słowa w „Dysonansie" nie są słowami, ale echem oddalonych głosów, kroki cichną na miękkości dywanów perskich, uczucia przeprowadzane są przez filtry wyrafinowanego rozsądku, a prawda nie chce się nazwać słowem prostem i jasnem, ale ukrywa się za parawanem dyskrecji półuśmiechów i półtonów. Kultura uczuć i zmysłów doprowadzona jest chwilami do bezbarwności, a odzyskująca od czasu do czasu rumieńce w paradoksie w stylu Wilde'a.

T. Meyerhold pisze dla czytelnika i widza o wysubtelnionym odczuwaniu przytłumionych dramatów ludzi, których razi wszelkie ujawnianie nurtujących ich przeżyć gwałtownych.

Niewątpliwie znajdzie takich czytelników i takich widzów. Znajdzie, ale niewielu, bo życie ma kanty ostro narysowane, a różne odcienie miłości i dysonanse w niej, dostrzegalne tylko przez mikroskop przeczulonych nerwów, są nienajwiększą częścią życia, w którym nie półtony dysonansu, ale gromy rażącego oczy kontrastu są kartami w grze straszliwej, będącej zawziętą walką o byt, o miłość i o prawo do życia.

K. Ć-rk.

Redukcja 1.000 robotników
W FIRMIE C. G. SCHOEN.

W swoim czasie pisaliśmy o zamierzeniu przeprowadzenia znacznej redukcji robotników w zakładach przemysłu włókienniczego C. G. Schoen w Sosnowcu.

Jak się obecnie dowiadujemy, zredukowanych ma być 1000 robotników. Przyczyną tej tak znacznej redukcji jest zwinięcie przez fabrykę oddziału wełny czesanej, gdyż wełna ta wyszła obecnie z mody i niema na nią zamówień.

W związku z zamierzoną redukcją odbyła się wczoraj w Inspektoracie pracy w Sosnowcu pod przewodnictwem zastępcy inspektora p. K. Rychłowskiego, konferencja przy udziale przedstawiciela fabryki dyr. Kromera i delegatów robotniczych celem omówienia sposobu przeprowadzenia redukcji. Zredukowani zostaną w pierwszym rzędzie robotnicy mniej wykwalifikowani oraz ci, którzy posiadają jakikolwiek majątek, natomiast robotnicy starsi i wykwalifikowani pozostaną przy pracy.

Pierwsza partja robotników, w liczbie 600 osób, zostanie zwolniona z pracy już 9 lub 10 maja. Pozostałych 400 robotników fabryka zwolni stopniowo, najpóźniej do 1 lipca rb.

Redukcja zostanie przeprowadzona za zgodą delegatów fabrycznych, którzy w porozumieniu z zarządem fabryki ustalą listę zredukowanych.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

5 Sobota	Dziś Piusa V. Jutro Jana Apostoła. Wsch. słońca 4 m. 1. Zach. „ 19 m. 7

Kinoteatry w Sosnowcu
grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Uśmiech losu".
Kino „Ooza" — „Władca przestworzy".
Kino Sfinks — „Tajemnica małżeństwa".
Kino „Momus": — „Złodziej z Bagdadu".

× NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. STANISŁAWA SKARBIŃSKIEGO. W ubiegły wtorek rano jako w trzecią rocznicę zgonu nieodżałowanego przez swych współpracowników dyrektora zarządzającego Grodzieckiego Towarzystwa ś. p. Stanisława Skarbińskiego, odbyło się w kościele parafjalnych w Grodźcu nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego. Mszy świętej prócz członków rodziny wysłuchało liczne grono pracowników kopalni Grodzieckiego Towarzystwa, oraz przedstawicieli zarówno miejscowego jak i okolicznego przemysłu.

× BUDOWA SEMINARJUM DUCHOWNEGO djecezji częstochowskiej, do której — jak wiadomo — należy Zagłębie Dąbrowskie, zostanie w najbliższych tygodniach rozpoczęta w Krakowie, u stóp Wawelu, gdzie J. E. ks. biskup dr. Kubina zakupił odpowiedni plac za cenę 150.000 złotych.

× CHŁODNICTWO NA TERENIE ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I ŚLĄSKIEGO. Delegaci M. S. W. przeprowadzili w ciągu trzech ostatnich dni badania orjentacyjne w zakresie chłodnictwa na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego. Chłodnie na Górnym Śląsku przewyższają znacznie rozmiarami swemi chłodnie w innych ośrodkach kraju, mimo to jednak czynniki tamtejsze projektują rozbudowę chłodni, rozumiejąc ich doniosłą rolę w dziele aprowizacji miejscowej ludności w produkty mięsne. Na terenie Zagłębia dąbrowskiego chłodni dotąd niema. Daje się to dotkliwie odczuwać tak, że władze tutejsze podejmą akcję w kierunku budowy chłodni już w najbliższej przyszłości.

× ZEBRANIE RODZICIELSKIE. W dniu 29 kwietnia b. r. w szkole powszechnej Nr. 1 w Grodźcu, odbyło się zebranie rodzicielskie pod przewodnictwem kierownika szkoły p. Piotra Lipczyka. Zebranie otworzył kierownik szkoły poczem lekarz szkolny p. dr. Budzanowska do zebranych rodziców wygłosiła aktualny referat p. t. „choroby zakaźne". Następnie kierownik szkoły przedstawił naglącą sprawę pomocy naukowych, jako nieodzownych rzeczy w nauczaniu. Pod koniec zebrania odbyła się wywiadówka o postępach dzieci w nauce.

Teatr w Katowicach.
REPERTUAR.

Sobota dnia 5 maja „Konrad Kędzierzawy" dla szkół.
Sobota dnia 5 maja „Tannhäuser" o godz. 7 wiecz.
Niedziela dnia 6 maja „Hrabina" o godz. 3.30 popol.
Niedziela dnia 6 maja „Konrad Kędzierzawy". wiecz.

Na kolonje letnie
DLA UCZENIC SEMINARJUM ŻEŃSKIEGO.

Zbliżająca się wiosna, niosąc dla całych krain czarowny rozkwit przyrody, inną ma twarz w Zagłębiu. U nas wiosna, to poza skąpą zielonością — przedewszystkiem tumany kurzu, pyłu ulicznego pełnego chorobotwórczych bakteryj. Jeżeli do tego dodamy wytężoną przed końcem roku pracę szkolną naszej młodzieży, t. j. widocznie, że ci, którzy najgłębiej radość wiosny siłą rzeczy odczuwają — w Zagłębiu najmniej do tego mają warunków. Na płuca osłabione wędrówkami do szkoły nie raz dalekiemi w niedostatecznem odzieniu podczas długotrwałych słot i mrozów teraz, kiedy warunki atmosferyczne się poprawiły, pada posiew gruźlicy, obficie na ulicach miasta rozsiewany.

Stąd pierwszą myślą wiosenną ludzi, którym dobro przyszłych pokoleń leży na sercu, są szkolne kolonje letnie. Zwyczaj urządzania ich rozpowszechnia się coraz bardziej, coraz mniej jest szkół, które kolonij u siebie nie wprowadziły. Niewiele jest jednak takich, których uczniowie mogą pokryć sami koszta utrzymania.

Państwowe Seminarjum nauczycielskie żeńskie im. M. Konopnickiej w Sosnowcu urządziło w zeszłym roku pierwsze swoje kolonje ze skromnych funduszów samorządu uczniowskiego. Doskonałe wyniki zdrowotne i wychowawcze zachęcają nietylko do powtórzenia, ale i rozszerzenia eksperymentu. W zeszłym roku było na kolonjach 25 uczenic, w tym roku powinno być ich sto.

Zadośćuczynienie palącej potrzebie zdaje się być możliwe dzięki temu, że praca prof. Cichonia nad umuzykalnieniem uczenic Seminarjum przyniosła nie przeciętne rezultaty, pozwalające się pokusić o ściągnięcie publiczności nietylko ze względu na cel, ale i na walory artystyczne. Seminarjum przystępuje do urządzenia szeregu koncertów wiosennych w miastach Zagłębia, chcąc w ten sposób nietylko zapoznać społeczeństwo z pracą w murach szkolnych dokonywaną, ale także uratować zdrowie dziesiątków młodych organizmów.

× ŚLEDZTWO TRWA NADAL. Toczące się śledztwo w związku z wykryciem nadużyć w P. U. P. P. w Sosnowcu, o czem pisaliśmy w ub. czwartek, trwa nadal. W dalszym ciągu przesłuchiwani są zatrzymani urzędnicy i świadkowie, oraz badane są dowody rzeczowe, jak książki itp.

× Z SEKCJI DOZORCÓW P. Z. Z. P. P. I H. W niedzielę dnia 6 maja o godz. 10 rano odbędzie się zebranie zarządu delegatów sekcji dozorców P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu.

Ujęcie sprawców kradzieży
W SĄDZIE POKOJU.

We wczorajszym numerze podaliśmy wiadomość, że z kancelarji sądu pokoju II sekcji w Sosnowcu skradziono kasetkę żelazną z pieniędzmi. Wspominając następnie o znalezieniu nienaruszonej kasetki w śmietniku przez funkcjonarjuszy urzędu śledczego, że i sprawcy kradzieży zostaną prawdopodobnie ujęci.

Przypuszczenia te okazały się trafne bowiem po przeprowadzeniu dochodzenia policja aresztowała całą rodzinę Celejowskich, zamieszkałą w tym samym domu, gdzie mieści się sąd. Aresztowani zostali Paweł (stróż domu) i Katarzyna Celejowscy oraz ich nieodrodni synowie: Władysław i Piotr. Władysław Celejowski był w swoim czasie skazany na 2 lata więzienia za zabójstwo. Piąty uczestnik kradzieży, kuzyn Celejowskich, Jan Celejowski zdołał zbiec i jest poszukiwany przez policję.

Wszyscy aresztowani będą odpowiadali przed sądem za dokonanie kradzieży z włamaniem. Jak wykazało dochodzenie złodzieje wyłamali drzwi szafy w której mieściła się kasetka, zawierająca 1994 zł. 50 gr., poczem ukryli ją w śmietniku. Podział zrabowanemi pieniędzmi udaremniła im policja.

Do wykrycia złodziei przyczynił się w znacznej mierze kierownik kancelarji Sądu pokoju p. Krauze.

Komunistyczny poseł Gawron
W OBRONIE SZUMOWIN GRODZIECKICH.

Na łamach naszego pisma kronika policyjna notowała już niejednokrotnie wybryki i burdy znanych w Grodźcu i szerokiej okolicy notorycznych awanturników Józefa i Władysława braci Droździów, którzy często popisują się w stanie nietrzeźwym fechtunkiem pałką i nożem. Nie było bowiem prawie ani jednego zakłócenia spokoju publicznego, w którem osobnicy ci nie byliby zamieszani i za ich awanturnicze usposobienie już dziesiątki razy byli pociągani do odpowiedzialności karnej. Tym razem miejscowe władze bezpieczeństwa przyłapały tych „bohaterów" na gorącym uczynku już późną nocą i obezwładniwszy ich, siłą przyprowadziły na posterunek policyjny.

Postępowanie to nie podobało się Droździom, więc zaczęli w okropny sposób krzyczeć i wymyślać policjantom, używając przytem wyrażeń ulicznych, nienadających się do powtórzenia w druku. Hałaśliwe zachowanie się awanturników na korytarzu posterunku policyjnego usłyszał osławiony poseł komunistyczny Gawron, mieszkający nad lokalem posterunku. Gawron wraz z żoną i sublokatorką nejaką Podachówną wyszedł na korytarz i w brutalny sposób wykrzykiwał i wzywał „towarzyszy" do czynnego wystąpienia przeciwko organom policyjnym, budząc z głębokiego snu spokojnych mieszkańców domu. Przyprowadzonych awanturników przytrzymano do wytrzeźwienia, poczem spisano z nich protokuł, kierując sprawę na drogę sądową. Na nieforunnego obrońcę różnego rodzaju szumowin, pana posła Gawrona zrobiono również doniesienie do prokuratorji za przeszkadzanie władzom państwowym w urzędowaniu.

Odcięty od stryczka
CZYLI: PIJANY ŻUREK.

W Olkuszu podczas nabożeństwa majowego jakiś osobnik dobrze wstawiony zachowywał się w kościele prowokująco, bluźniąc przeciwko religji. Zaopiekowała się nim policja, która skonstatowała, że jest to znany już Jan Żurek z Troksa, gm. Jangrot. Przy rewizji znaleziono w jego kieszeni szeroką czerwoną opaskę z napisem: „P. P. S.— lewica". Na posterunku pozostawiono go w „dyżurce" za przegrodzeniem do czasu wytrzeźwienia. Żurek jednak żądał, aby go wsadzono do aresztu, co też się stało. Po pewnym czasie na posterunek wpada chłopiec z wieścią, że w okienku aresztu wisi jakiś człowiek. Dyżurny policjant udał się natychmiast do celi i zastał Żurka wiszącego u okna. Po odcięciu, Żurek upadł na ziemię i po małej chwili przyszedł do przytomności. Usiłował się powiesić na własnej bieliźnie, którą podarł na kawałki.

Echa uroczystości święta narodowego

w Zagłębiu i okolicy.

W BĘDZINIE I W DĄBROWIE.

W uzupełnieniu wczorajszego naszego sprawozdania z uroczystości święta narodowego w Zagłębiu dodajemy, że w **Będzinie** odbyła się uroczysta msza polowa, odprawiona przez ks. prałata Zimninka. Na nabożeństwie obecne były wszystkie korporacje, wojsko, szkoły, straż ogniowa, cechy, harcerze, Sokół, Strzelec i inni.

Jednocześnie dla ludności i szkół żydowskich odprawione zostało nabożeństwo w miejscowej synagodze.

Po nabożeństwach uformował się olbrzymi pochód na czele z p. E. Lange, komendantem straży. Pochód przeszedł ulicami miasta. Na placu Trzeciego Maja przyjmował defiladę p. starosta Olpiński i płk. Rarogiewicz w otoczeniu władz wojskowych i samorządowych.

W godzinach popołudniowych odbyły się zawody na boisku „Sokoła".

W Dąbrowie o godzinie 9 rano odbyło się w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. kanonika Mazurkiewicza.

O godzinie 10 i pół zorganizowana została w sali kina „Kometa" akademja popularna, poprzedzona prelekcją o Konstytucji 3 Maja prof. Piotrowskiego.

W tym samym mniej więcej czasie odbywały się biegi na ulicach miasta. Popołudniu na placach miejskich koncertowały orkiestry. Wieczorem o godzinie 7 i pół w sali Ogniska odbyła się druga akademja, na której odczyt wygłosił prof. Ćwirko-Godecki.

Należy z uznaniem podnieść, że sprzedaż znaczków i nalepek na Dar Narodowy w żadnym roku nie cieszyła się tak wielkiem powodzeniem w Dąbrowie, jak w minione święto narodowe.

W GRODŹCU.

Tegoroczny obchód święta narodowego Konstytucji 3 Maja rozpoczęto w Grodźcu w sobotę wieczorem capstrzykiem miejscowych straży pożarnych, które z pochodniami i orkiestrą zakładów Solvay na czele przeciągnęły głównemi ulicami wsi, kolonji urzędniczej i robotniczej.

W dniu następnym już o godzinie 6 rano z wież nadszybowych miejscowych kopalń węgla trąbki strażackie zwiastowały mieszkańcom dzień święta narodowego.

O godzinie 9 rano wyruszył z przed sokolni liczny pochód ze sztandarami, transparentami i dwiema orkiestrami na czele, udając się do miejscowego kościoła parafjalnego dla wysłuchania uroczystej mszy świętej, którą celebrował ks. proboszcz W. Grzeliński, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. wikarjusz W. Rosso. W drodze do kościoła pochód zatrzymał się przed płytą Nieznanego Żołnierza, udekorowaną odświętnie i strzeżoną przez warty honorowe miejscowych drużyn harcerskich. Przy płycie orkiestra zakładów Solvay w postawie na baczność odegrała Hymn narodowy, czcząc w ten sposób pamięć poległych za naszą wolność bohaterów.

Po nabożeństwie pochód udał się do figury Matki Boskiej przy ulicy Będzińskiej, gdzie prezes miejscowego oddziału Związku pracowników umysłowych p. T. Pocisk-Dobrowolski, wygłosił do zebranych przemówienie o znaczeniu uroczystości i doniosłości ówczesnego czynu dla Polski. Następnie orkiestra odegrała Hymn narodowy i po odśpiewaniu jednej zwrotki „Roty" pochód rozwiązano.

Popołudniu w kinie P. M. S. urządzono przedstawienia z odpowiednim programem dla dzieci.

O godzinie 8 wieczorem odbyła się w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa uroczysta akademja. Prelekcję na temat znaczenia Konstytucji, jak i wartości książki dla narodu wygłosił prof. Reybekiel z Sosnowca. Część koncertową wypełniły panie: Bartuszeska na fortepianie i p. Polakówna, śpiew solowy przy akompanjamencie fortepianu w wykonaniu p. P. Żółciaka, oraz chór młodzieży szkolnej pod batutą p. F. Kostulskiego.

W czasie od 5 do 9 b. m. odbywać się będzie zbieranie składek na listy. Ofiary przeznaczone są na Dar Narodowy.

W GOŁONOGU.

Obchód święta 3-go Maja w Gołonogu, zorganizowany w roku bieżącym zupełnie samodzielnie wypadł wspaniale. Rano w tym dniu ruszył z Flory ogromny pochód do kościoła parafjalnego w Grodźcu przy udziale licznych stowarzyszeń z N. O. K. i „Pracą Polską" na czele. Popołudniu w domu ludowym odbyła się uroczysta akademja, na której wygłosił rzeczowy i podniosły referat o Konstytucji 3-go Maja prof. Depowski z Katowic. Sala domu ludowego była wypełniona po brzegi. Po referacie nastąpiły popisy 39-ej męskiej drużyny harcerskiej, a dalej występ muzyczny, wypełniony przez T-wo „Harmonja". Kwesta uliczna na Dar Narodowy przyniosła pokaźne wyniki. Przez cały dzień panował w Gołonogu podniosły nastrój i znaczne ożywienie.

NA SATURNIE.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z akademji na Saturnie, donosimy, że akademję na Saturnie zakończyły żywe obrazy: Wiara, Nadzieja, Miłość i z życia królowej Jadwigi „A kto im łzy powróci". Obrazy te były ożywione słowem i wystawione bez zarzutu. Inicjatorce p. Wójcikiewiczowej jako i amatorom należy się wielkie uznanie.

W ZAWIERCIU.

Od wczesnego ranka miasto udekorowane chorągwiami o barwach państwowych. Na ulicach widać było ruch ożywiony, od czasu do czasu słychać odgłosy orkiestr. To na miejsce zbiórki na plac sportowy przy domu Towarzystwa Akcyjnego Zawiercie zdążały organizacje. Około godziny 9.30 rano z placu tego w zwartych szeregach wyruszyły straże pożarne, organizacje Strzelca, Sokoła, harcerstwa i t. p., dalej policja, cechy, dążąc do miejscowego kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo, które celebrował miejscowy proboszcz, ks. kanonik Zientara.

Kościół zapełniony tłumami wiernych tak, że trudno gdziekolwiek się docisnąć. Przed ołtarzem las sztandarów cechów, Sokoła, straży pożarnych, związków zawodowych, poszczególnych drużyn harcerskich i szkół. Na nabożeństwie obecni przedstawiciele władz sądowych, administracyjnych i samorządowych.

Po odprawieniu ewangelji na ambonę wstąpił ks. kan. Bol. Wajzler, który wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie, poczem ks. kan. Zientara celebrował dalej rozpoczęte nabożeństwo.

Śpiewy w czasie nabożeństwa wykonały chóry Tow. śpiewaczego Lutnia".

Po ukończonem nabożeństwie organizacje i związki ze swymi sztandarami przy dźwiękach orkiestr powróciły do swych siedzib.

Wieczorem w sali domu ludowego odbyła się uroczysta wieczornica, która była zakończeniem obchodu święta narodowego w Zawierciu.

Nadzwyczaj poważne ujęcie tego obchodu znalazło zrozumienie wśród miejscowej ludności, zapatrującej się dzisiaj zupełnie odmiennie na tego rodzaju uroczystości, niż za lat ubiegłych.

Program radjowy

NA SOBOTĘ 5 MAJA.

KATOWICE:

16.00 — Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej.

16.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszenia Gospodarczego Województwa Śląskiego.

16.40 — Odczyt p. t. „Odrodzenie Polski w XVIII wieku"—wygł. dr. J. Feldman, doc. Uniw. Jag.

17.05 — Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej.

17.20 — Wykład historji Polski.

17.45 — Audycja dla dzieci. Zradjofonizowana bajka p. t. „Historja córki Drwala"—M. Markowskiej.

18.55 — Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci

19.15 — Rozmaitości.

19.35 — Odczyt z cyklu: „Skarbowość państwowa"—wygł. dr. Michał Bielak.

20.30 — Transmisja z Warszawy. „Ptasznik z Tyrolu" operetka Zellera.

22.00 — Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor., oraz komunikaty PAT.

22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Atlantic".

Proces o nadużycia węglowe w Maczkach.

ZAWIADOWCA STACJI I JEGO POMOCNICY PRZED SĄDEM. PIERWSZY DZIEŃ ROZPRAW.

(l) Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu zasiadło 5 funkcjonarjuszy kolejowych z Granicy, (Maczek) obwinionych o dopuszczanie się systematycznych nadużyć węglowych. Są to: zawiadowca stacji **Granica Tomasz Nowakowski lat 51 z Sosnowca, sekretarz Bolesław Brzozowski l. 39 z Zawiercia, pomocnik zawiadowcy Mieczysław de Ville l. 55 z Dąbrowy, magazynier składu opałowego Stanisław Lembka l. 53 z Warszawy i pomocnik kasjera towarowego i wagowego Walenty Mucha l. 35 ze wsi Rudniki powiatu Będzińskiego.**

Do rozprawy powołano 90 świadków.

Po sprawdzeniu generalji oskarżonych, Sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, który zarzucał podsądnym, że w czasie od lipca do grudnia 1923 roku sprzedali nielegalnie **16 wagonów węgla wagi 240 ton,** wskutek czego warszawska dyrekcja kolei państwowych poniosła olbrzymie straty.

Na jesieni 1923 roku komendant posterunku Granica (obecnie Maczki), Władysław Wadych, dowiedział się, że zawiadowca stacji Nowakowski handluje węglem na wielką skalę. Udał się tedy do niego i nie wnikając w pochodzenie węgla, zażądał wykupienia świadectwa przemysłowego. Gdy Nowakowski odmówił, komendant posterunku złożył odpowiednie raporty władzom skarbowym i dyrekcji kolei, wskutek czego zjechało szereg rewizorów, którzy prowadzili przez dłuższy czas dochodzenia. W rezultacie wyszło na jaw, że Nowakowski i szereg wyższych funkcjonarjuszy kolejowych stacji Granica popełniało nadużycia, wobec czego aresztowano ich.

W pierwszym dniu rozpraw Sąd przesłuchiwał świadków oskarżenia, którzy zeznaniami swemi obciążali podsądnych.

Rozprawie przewodniczy s. o. Sokólski, w asyście sędziów Sadkowskiego i Salaka. Oskarża prokurator Kulej. Bronią: mec. Krzemuski, Pawełek i Lederman.

Dziś dalszy ciąg badania świadków

NIEMA RATUNKU.

— ...Więc w tym celu opowiedziałem narzeczonej całą mą bujną przeszłość...

— No i co?

— Niema ratunku. Koniecznie chce wyjść zamąż.

ROZTARGNIENIE.

— Czemu profesor ma tak pokaleczone policzki?

— Goląc się, przez roztargnienie, namydlił się brzytwą.

U LEKARZA.

— Zanim pana zbadam, chciałbym się dowiedzieć, co też pan pije?

— To bardzo uprzejmie z pana strony, panie doktorze! Jeśli łaska poproszę o kieliszek burgunda.

Popierajcie L. O. P. P.

Z SALI SĄDOWEJ.

DEFRAUDANT.

(l) 22-letni Mieczysław Korzyński z Będzina, b. urzędnik magistratu będzińskiego przywłaszczył sobie 122 zł. 64 gr. na szkodę Funduszu bezrobocia z Będzina. Korzyński fałszował podpisy bezrobotnych i przeznaczone dla nich pieniądze, chował do kieszeni. Do winy się nie przyznał, jednak zeznania świadków i orzeczenie biegłego kaligrafa winę jego udowodniły w zupełności.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, biorąc pod uwagę, że suma którą Korzyński zdefraudował była niewielka, oraz jego młodociany wiek, skazał go na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

NIEUCZCIWA INKASENTKA.

(l) 20-letnia Rozalja Czernicka z Sosnowca pracowała w charakterze inkasentki w piekarni Bronisława Zyslera, przyczem zdefraudowała 2 tys. zł., 1669 zł. przywłaszczyła z zainkasowanych przez siebie pieniędzy za pieczywo, na 300 zł. zaś wystawiła kwit, fałszując na nim podpis Zyslera i zwróciła się do Anastazji Fronczek (Nowopogońska 27) z żądaniem zapłacenia 300 zł. Fronczkowa nie podejrzewając fałszerstwa zapłaciła ową sumę i dopiero później cała afera wyszła na jaw. Czernicka nie przyznała się do winy, tłumacząc, że zwróciła wszystko, co zainkasowała, prócz 800 zł., które zgubiła.

Sąd skazał ją na rok więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

WYRODNE DZIECI.

(l) 21-letnia Wacława Brela z Klimontowa w czasie kłótni z ojcem w dniu 4 marca b. r. uderzyła go silnie w nogę sztachetą. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał ją na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

43-letni Michał Robak z Oleśniowa pow. Stopnickiego za pobicie matki w dniu 26 grudnia br. skazany został na miesiąc więzienia przez Sąd okręgowy w Sosnowcu.

Ze sportu.

T. S. ROZWÓJ — K. S. STRZAŁA. Jutro o godz. 8-ej rano odbędą się na boisku K. K. S. Ruch w Sosnowcu zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy „B" kieleckiego okręgowego Związku piłki nożnej, między Tow. Sport. „Rozwój" i K. S. „Strzała".

C. K. S. WARTA, Częstochowa — T. S. VICTORIA, Sosnowiec. Jutro na boisku T. S. „Victoria" w Sosnowcu przy ul. Aleja odbędą się o godz. 5 popoł. zawody o mistrzostwo klasy A kiel. Z. O. P. N. pomiędzy powyższymi zespołami. Zawody te będą nader ciekawe, ponieważ „Victoria" będzie chciała zdobyć dalsze 2 cenne punkty z drugiej zaś strony „Warta" częstochowska wzmocniona została ostatnio kilku graczami Jutrzenki krakowskiej i będzie stawiała silny opór „Victorji". Z dotychczasowych 3 rozgrywek mistrzowskich we wszystkich „Victoria" odniosła zwycięstwo, zdobywając 6 punktów.

Zawody powyższe poprzedzone zostaną przedmeczem o godz. 3 popoł. rezerw R. T. G. S. „Zagłębie" z Dąbrowy i T. S. „Victoria".

Kronika Zawiercia.

× KRADZIEŻE. Stanisław Sussler (do-my Tow. Akc. Zawiercie) zameldował w zawierciańskim komisarjacie policji państwowej, że nieznani sprawcy dokonali na jego szkodę kradzieży róż i 12 gołębi wartości 73 złotych.

Stanisław Gortel z Zawiercia (Szeroka 24) doniósł policji, że w czasie podróży w pociągu nieznani sprawcy skradli mu portfel z 12 zł. i dowodami osobistymi.

Na szkodę Piotra Wierzbickiego (Smużna 34) w Zawierciu nieznani sprawcy dokonali kradzieży garderoby, wartości 410 złotych.

We wszystkich tych wypadkach komisarjat policji prowadzi dochodzenie celem ujawnienia spawców kradzieży.

× KOLPORTAŻ ODEZW KOMUNISTYCZNYCH. Miejscowa policja zatrzymała Chilę Ehrenfrieda (Porębska 49), podejrzanego o kolportaż odezw wydanych przez partję komunistyczną, o treści wybitnie antypaństwowej. Ehrenfriela z materjałem obciążającym przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

× HANDEL W DNI ZAKAZANE. Stanisław Pleban (Piłsudskiego 45) i Abram Stahl (Nowy Rynek 23) obydwaj z Zawiercia zostali pociągnięci do odpowiedzialności za prowadzenie handlu w czasie zakazanym.

Kronika Olkuska.

× ŚWIĘTO 1 MAJA w Olkuszu miejscowi komuniści zamanifestowali w ten sposób, że przed samą godziną 12 w południe, już po przemówieniu posła Kwapińskiego na rynku i po zakończeniu pochodu PPS. (prawicy), sformowali pochód, w którym wzięło udział około 40 chrześcjan i 100 żydków i z dwoma sztandarami (jeden z napisem żydowskim) wyruszyli na rynek. Jakiś żydek z Chrzanowa rozpoczął na rynku mowę. Kiedy zaraz na wstępie wyraził się, że księża są niepotrzebni, pośród słuchaczy powstał hałas, zamieszanie, gwizdania i złorzeczenia pod adresem prelegenta. Żydzi - komuniści otoczyli mówcę, przybierając postawę obronną. Pilnujący osobiście porządku p. komisarz Hein, wezwał zebranych do rozejścia się, a wtedy komunistów obleciał nagle taki strach, że w największej panice poczęli uciekać w boczne uliczki, tratując się wzajemnie, przewracając stragany i kobiety z nabiałem, równocześnie bowiem odbywał się targ. W mgnieniu oka rynek opustoszał. Żydowski sztandar został podarty, natomiast polski z końcowym napisem: „rządamy z likwidowania procesu przeciwko Hromady Biało - Róski", zabrała policja. Pozatem dzień 1 maja w całym powiecie minął spokojnie.

Kącik humorystyczny.

NOWE OKREŚLENIE.

— Jak długo była u was nowa służąca?

— Mniej więcej przez pół serwisu do herbaty.

PRAWDZIWY ARTYSTA.

— Co się tam stało na galerji podczas przedstawienia?

— A to w czasie sceny, kiedy bohater umiera, pewna praczka zemdlała, bo artysta, który grał tę rolę, jest jej winien za dwa miesiące za pranie. Myślała biedaczka, że umarł naprawdę.

HUMOR BUDAPESZTEŃSKI.

Budapeszteński ogród zoologiczny zamierza zwiększyć ilość swoich gatunków zwierząt przez wymienianie z innemi ogrodami zoologicznemi. Akcję tę wykorzystali liczni humoryści i dowcipnisie, zasyłając dyrekcji cały szereg ofert mniej lub więcej dowcipnych i złośliwych. Podajemy z nich trzy:

„Szanowna dyrekcjo. Jeżeli ogród zoologiczny potrzebuje barana, pozwalam sobie zaofiarować samego siebie. Jestem bezgranicznie cierpliwy i można mnie strzyc aż do mdłości. Nawet skórę pozwolę sobie ściągnąć. Z wielkim szacunkiem: Płacący podatki".

Drugi list brzmi:

„Szanowny panie dyrektorze, będę panu niezmiernie wdzięczny, jeżeli mnie pan przyjmie jako kangura. Mojem jedynem życzeniem jest znaleźć się między tymi, co mają wielką kieszeń. Z szacunkiem: zredukowany urzędnik".

Trzeci list.

„Wielmożny panie dyrektorze, zasyłam panu fotografję mojej teściowej. Wymienię ją chętnie za tygrysa, lwa, lub inne dzikie zwierzę z dżungli. Z poważaniem: Nieszczęśliwy zięć".

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Postulaty kupiectwa polskiego.

UCHWAŁY ZJAZDU DELEGATÓW NACZELNEJ RADY ZRZESZEŃ.

W czasie odbywających się Targów poznańskich zwołany został na trzydniowe obrady do Poznania zjazd delegatów naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego, który powziął szereg uchwał, dotyczących najaktualniejszych potrzeb kupiectwa.

Uchwały te podajemy w wyjątkach:

W sprawach kredytowych, m. in.: zjazd podkreśla konieczność stopniowego przejścia w polityce dyskontowej Banku Polskiego od systemu kontyngentowaniu kredytów bezpośrednich do zasady wolnego skupu całego wartościowego materjału wekslowego. Zjazd podkreśla również konieczność świadomego kredytowania w szerokim zakresie przez Bank gospodarstwa krajowego spółdzielni kredytowych typu wszechwarstwowego, oraz innych instytucyj bankowych, które rozwijają dział kredytów drobnych, co najskuteczniej ułatwi uregulowanie rynku kredytowego drobniejszych środowisk.

W sprawie reformy podatkowej. Wobec rozpoczęcia prac przez ciała ustawodawcze zjazd potwierdza w całej rozciągłości swoje poprzednie uchwały, dotyczące reformy systemu podatkowego, a w szczególności reformy podatku przemysłowego, z uwagi na jego nadmierną, absolutną wysokość oraz zasadniczą gospodarczą szkodliwość i uchwala podjąć niezwłocznie wszelkie niezbędne kroki, aby kwestja te formy tego podatku stała się aktualną na terenie parlamentarnym w czasie jaknajkrótszym, — stwierdzając, że podatek przemysłowy przy obecnej wysokości i konstrukcji nietylko wyłącza uzdrowienie i wzmocnienie handlu w Polsce, ale wręcz niszczy i dezorganizuje nasz aparat wymiany.

W sprawie wymiaru podatku obrotowego, m. in. zjazd nie negując bynajmniej wzrostu obrotów handlowych w roku ubiegłym w porównaniu z rokiem 1926 stwierdza, że ostatni wymiar podatku obrotowego za rok 1927 przeprowadzony został w wielu wypadkach w sposób odbiegający od faktycznie osiągniętych obrotów i czyni wątpliwem przekroczenie możności płatniczej obywateli. Zjazd stojąc na stanowisku lojalnej współpracy z władzami skarbowemi, uchwala zwrócić się do ministra skarbu z przedstawieniem konieczności prowizorycznego ograniczenia względem płatników, którzy złożyli odwołania, poboru podatku obrotowego za rok 1927 do wysokości kwot wymierzonych za rok 1926 oraz odpowiedniego zredukowania zaliczek kwartalnych na ten podatek na rok 1928 — do czasu definitywnego rozstrzygnięcia odwołań przez komisję odwoławczą.

W sprawie wymiaru podatku dochodowego: m. in. zjazd stwierdza bezwzględną konieczność poddania przy wymiarze podatku dochodowego za rok 1927 gruntownej rewizji i modyfikacji tabeli średniej dochodowości przedsiębiorstw i zajęć przemysłowych, stosowany bez żadnych zmian od r. 1925 i poleca biuru niezwłocznie podjęcie w Ministerstwie skarbu odpowiednich starań.

Pozatem zjazd przyjął szereg wniosków, dotyczących spraw paszportów handlowych, polityki monopolowej oraz sprawy procedury ściągania zaległości.

Kronika gospodarcza.

POPRAWA BILANSU HANDLOWEGO. Należy oczekiwać, że już kwietniowy bilans handlowy wykaże bardzo poważne zmniejszenie się deficytu. Prawdopodobnie nie przekroczy on 50 milj. zł., gdy deficyt marcowy wynosił, jak wiadomo, przeszło 160 milj. zł. Przypuszczenia powyższe oparte są na fakcie znacznego zmniejszenia się dochodów celnych za pierwsze dwie dekady kwietnia br. Dochody te wynoszą około 20 milj. zł., gdy w marcu przekraczały powyższą sumę prawie w dwójnasób.

RUCH NA TARGACH POZNAŃSKICH. Dzięki ładnej i sprzyjającej pogodzie i licznemu zjazdowi gości, ruch na Targach poznańskich panuje nadzwyczaj ożywiony. W dniu otwarcia, Targi poznańskie zwiedziło około 15.000 osób. Ze wszystkich stron przybywają różne wycieczki zarówno z zagranicy jak i z kraju.

ZJAZD I WYSTAWA ELETRYFIKACYJNA Na początku czerwca r. b. w Toruniu rozpocznie się zjazd Związku elektrowni polskich, podczas którego otwarta będzie pierwsza w Polsce okrężna wystawa elektryfikacyjna. Z okazji projektowanego zjazdu warto przytoczyć kilka danych z zaniedbanej dziedziny elektryfikacji Polski. Według obliczeń produkcja energji elektrycznej w Polsce w roku 1926 wynosiła 66 kilowatogodzin na mieszkańca. Jeżeli jednak nie uwzględnimy produkcji Górnego Śląska, jako ośrodka pod tym względem wyjątkowego nietylko w Polsce, ale wogóle w Europie, okaże się, że właściwie na mieszkańca przypada u nas tylko 27 kilowatogodzin energji elektrycznej. Tymczasem we Włoszech produkcja jej sięga do 200, we Francji do 290, w Stanach Zjednoczonych do 630, a w Szwajcarji do 1010 kilowatogodzin na mieszkańca. A przecież stopień elektryfikacji jest oznaką umiejętności gospodarowania posiadanemi bogactwami naturalnemi, oznaką postępu kulturalnego społeczeństwa. Wobec tych faktów zjazd toruński będzie w pierwszym rzędzie poświęcony zagadnieniu zwiększenia w Polsce konsumcji energji elektrycznej.

BANK I GIEŁDA DRZEWNA W WARSZAWIE. Projekt uruchomienia Banku Drzewnego w Warszawie przybiera realne kształty. Dzięki wydatnemu poparciu ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Polskiego, już w przyszłym miesiącu Bank Drzewny rozpocznie swą normalną działalność. Kapitał zakładowy Banku ma wynosić około trzech miljonów złotych Również w najbliższym czasie uruchomiona zostanie w Warszawie giełda drzewna, nad statutem której odbywają się obecnie obrady w Ministerstwie przemysłu i handlu.

NOWE LINJE LOTNICZE W POLSCE. Według zasięgniętych przez nas informacyj w departamencie lotniczym Ministerstwa komunikacji, wkrótce uruchomiona zostanie nowa linja lotnicza, dzięk której Łódź zyska połączenie lotnicze z Warszawą i Poznaniem. **W roku przyszłym projektowane jest nadto** połączenie Łodzi z Katowicami i Gdańskiem. Nowe te linje eksploatować będzie prawdopodobnie przedsiębiorstwo „Aero" w Poznaniu.

OGÓLNO-POLSKI ZWIĄZEK BEKONIARSKI. Z inicjatywy ministerstwa rolnictwa został zawiązany ogólno-polski związek bekoniarski. Zadaniem związku będzie podniesienie produkcji bekonów w Polsce, oraz sprawy związane z należytą ich standardyzacją, jak również centralizacją zbytu na rynkach zagranicznych. Należyty rozwój bekoniarni w Polsce łączy się ściśle z podniesieniem u nas hodowli trzody chlewnej.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 4-5.

AKCJE: Bank Dyskontowy 131.00, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 162.00—161.50—161.75, Bank Przem. Lw. 105.00, Bank Zachodni 35.75, Bank Sp. Zarobk. 90.50, Spiss 162.50, Chodorów 152.00, Firlej 56.00—55.00, Węgiel 95.00—94.50, Cegielski 50.00, Lilpop 43.50, Modrzejów 50.25—49.75, Norblin 197.00, Ostrowieckie serja B 115.00—115.50, Parowozy 46.00—47.50—47.00, Pocisk 11.75, Starachowice 64.25—63.75, Ursus 11.75, Spirytus 39.00,

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.50 i pół, Paryż 35.07 i pół, Wiedeń 125.45, Praga 26.41 i pół, Włochy 46.98, Belgja 124.49, Szwajcarja 171.79, Holandja 359.51, Dolarówka 5 proc. 78.50—79.25, Ziemskie Kredytowe 4 i pół prc. 55.00, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00.

Tendencja dla akcyj i walut słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 4-5.

Żyto 52.00—53.50, Pszenica 52.00—53.00 Jęczmień browarowy 49.00—51.00, Owies 42.50—44.50, Ospa żytnia 36.50 — 37.50, Ospa pszenna 33.00—34.50, Mąka żytnia 70 proc. 73.50, Mąka żytnia 65 proc. 75.50, Mąka pszenna 65 proc. 72.00—76.00, Ziemniaki nie notowane. Reszta bez zmiany.

Usposobienie słabe.

NIESPODZIENKA.

— Kupiłem żonie na imieniny płaszcz gumowy.

— To była dla niej niespodzianka?

— O tak, bo liczyła na futro.

Z całej Polski.

SPROWADZENIE ZWŁOK BEMA.

Komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema w Tarnowie przy udziale delegatów z Warszawy i Lwowa, z uwagi na to, że sprowadzenie zwłok będzie miało charakter ceremonjału wojskowego, a w miesiącach letnich załogi odbywają ćwiczenia w polu, przyjął jako termin uroczystości początek jesieni, a mianowicie połowę września r. b. Termin ten został zakomunikowany komitetowi węgierskiemu.

CIEMNO-ŻÓŁTA MGŁA.

Z Pelplina na Pomorzu donoszą o niezwykłem zjawisku atmosferycznem. Mimo pięknej pogody i słonecznego dnia jakaś ciemno-żółta mgła przysłoniła tam onegdaj niebo. Okazuje się, że również nad Pomorzem przeszły tumany pyłu wulkanicznego, który w wielu miejscowościach Polski opadł z deszczem na ziemię.

ZBIEGOWIE Z LITWY.

W rejonie Nowych Trok na pograniczu litewskim patrol K. O. P. zatrzymał trzy rodziny litewskie w chwili przekraczania granicy. Zatrzymani przybysze tłomaczyli się, iż przekroczyli granicę, pragnęli bowiem znaleźć pracę na Wileńszczyźnie, której ze względu na panujące na Litwie Kowieńskiej bezrobocie byli pozbawieni. Przybysze rekrutowali się z robotników rolnych powiatów granicznych z Polską.

ŚWIĘTOKRADZTWO.

Służba kościelna zajęta robieniem porządków w kościele OO. Karmelitów Bosych w Krakowie w poniedziałek koło godziny 1 popoł. zauważyła, iż z ołtarza św.. Teresy zostały skradzione wota. O świętokradztwie zawiadomił O. Franciszek Kosicki wydział śledczy pol. państwowej który przystąpił natychmiast do prowadzenia dochodzeń. Jak narazie zdołano stwierdzić, sprawca zrabował 20 pierścionków złotych i srebrnych, 6 zegarków damskich złotych i srebrnych, sznur korali i t. d. Kiedy kradzież została popełnioną dotąd nie stwierdzono.

ZAMACH NA POPA.

W Starym Poczajowie, pow. Krzemienieckiego, Wasyl Małkusz usiłował zamordować powracającego z cerkwi popa Grzegorza Gorusa. Małkusz wystrzelił pięć razy z rewolweru, raniąc jednym wystrzałem duchownego w szyję. Złoczyńcę aresztowano i przekazano władzom sądowym. Rewolweru ne znaleziono przy Małkuszu.

DZIECI W PŁOMIENIACH.

W jednym z majątków ziemskich pod Lubawą wybuchł pożar. Ogień rozszerzał się z szaloną szybkością. Nie spostrzeżono, że w płomieniach stanął dom, w którym rodzice zostawili 7-ro dzieci. Gdy matka dzieci wróciła, rzuciła się — nie namyślając się ani sekundy — w ogień i zdołała jeszcze wyciągnąć dwoje dzieci. Pozostałych zaś 5-ro małych dzieci, które się zaryły ze strachu w słomę, spaliło się na węgiel. Po drodze do szpitala zmarło od poparzenia i dwoje uratowanych dzieci. Matka ich umieszczona w szpitalu, wskutek ran od oparzenia i z rozpaczy po dzieciach straciła zmysły. Ojciec po stracie rodziny chciał rzucić się do studni, lecz go uratowano.

SAMOBÓJSTWO CHŁOPCA.

W Stanisławowie popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru 13-letni syn dozorcy domu Śmigielski. Kula przebiła czaszkę, naruszając tkanki mózgowe. Śmierć nastąpiła natychmiast.

TRAGICZNY WYPADEK.

W zakładzie maglarskim w Łodzi zdarzył się ostatnio straszny wypadek. Oto dziecko właścicielki zakładu bawiąc się weszło pod magiel i tam usnęło nie zauważone przez jakąś kobietę, która zabrała się do wymaglowania bielizny. Nagle rozległ się dziwny stuk. Maszyna zatrzymała się na chwilę, a po chwili przerażona kobieta spostrzegła, że magiel jest zakrwawiona. Zajrzała pod maszynę tu oczom jej przedstawił się przerażający widok. Na ziemi ze zmiażdżoną główką leżało dziecko martwe. Rodzice dziecka zostali pociągnięci przez policję do odpowiedzialności za niedozór rodzicielski, który spowodował tragiczne następstwo.

Rzeczy ciekawe.

SAMOLOT NA USŁUGACH KOLPORTERA GAZET.

Wyspa Kuba nie posiada dobrej sieci komunikacyjnej mimo, że jej mieszkańcy nawykli do pospiesznego tempa życia. Ażeby zaradzić temu brakowi, wydawnictwo dziennika „El Pais" w Hawannie zorganizowało własną pocztę lotniczą. Przesyłanie setek tysięcy gazet aeroplanami wymagało wielu aparatów i kalkulacja była zbyt kosztowna. Spróbowano więc innego sposobu. Codziennie o godz. 4.15 rano odlatuje z Hawanny do Santa-Clara odległej o 200 kilometrów aeroplan, zabierający 16 matryc dziennika. W 3 godziny potem pojawia się na dwu krańcach Kuby to samo pismo i przy pierwszem śniadaniu każdy Kubańczyk może już przeczytać najnowsze wiadomości z całego świata. Dzięki temu pomysłowi „El Pais" stał się najbardziej rozpowszechnioną gazetą na Kubie.

JEZIORO — KAŁAMARZ.

W Algierze w pobliżu Sidi-Be-Abbes znajduje się małe jezioro, stanowiące prawdziwy kałamarz z atramentem. Atrament ten ciągle jest pomnażany drogą dopływu z dwu strumieni. Woda jednego z nich przesycona jest solami żelaznemi, podczas gdy woda drugiego, przepływając przez torfowiska, rozkłada kwas galasówek i bierze go z sobą. Dzięki temu, każdy kto zwiedza jezioro, tylko przez zanurzanie pióra w jeziorze ma możność pisania widokówek na miejscu, nie potrzebując uciekać się do kałamarza. Jest to chyba przyjemność dla turysty jedyna chyba w całym świecie; dotąd przynajmniej innego „kałamarza" nie odkryto.

W szalonej pogoni za rekordem

PRZEZ WODOSPAD NIAGARY W BECZCE.

Amerykanki chorują na chorobę rekordów tak dalece, że w ich pojęciu kobieta, która nie ma za sobą żadnego rekordu, jest właściwie istotą bez znaczenia.

Jednym z ostatnich wyczynów w kierunku rekordu była próba przelecenia przez Atlantyk, dokonana przez Ruth Elner, która za wszelką cenę chciała dorównać w sławie Linberghowi. Wprawdzie próba o tyle się nie udała, że Ilner omal nie utonęła, ale mimo to jest ona obecnie w St. Zjednoczonych najpopularniejszą kobietą.

Ostatniem szaleństwem jest postanowienie przepłynięcia Niagary w zwykłej beczce. Niezwykły ten rekord pragnie zdobyć panna Hall z Pittsburga.

To też pomysł przebycia Niagary pociągał już wielu ludzi w ciągu ostatniego stulecia. Pierwsze myśli w tym względzie polegały na budowaniu odpowiednich statków i spuszczeniu ich na Niagarę. W r. 1877 dokonano takiej próby ze statkiem „Michigan", na który wsadzono zwierzęta, wszystkie one poszły na dno, gdyż statek został doszczętnie rozbity.

Ponieważ przepłynięcie Niagary na powierzchni wody jest wprost fizyczną niemożliwością, więc chwycono się innych pomysłów; postanowiono mianowicie przejść Niagarę ponad wodą. Wtedy to znakomitość w swoim rodzaju linoskoczek Blondin przebył Niagarę na linie.

W r. 1883 kapitan Webb. znakomity pływak, zapragnął też ujarzmić najsłynniejszy w świecie wodospad. Próbę przypłacił życiem, gdyż prąd okazał się nieporównanie silniejszy od pływaka, porwał go więc w głębiny, skąd trup Webba wypłynął dopiero po czterech dniach.

W r. 1886 bednarzowi z Philadelphii, Grahamowi. udało się spłynąć z wodospadu w specjalnie na ten cel zbudowanej beczce. Pozazdrościła mu tych wawrzynów amerykanka. Taylor, która w r. 1901 powtórzyła jego próbę. Wyjęto ją z beczki ledwo żywą.

Po pannie Taylor przyszła kolej na fryzjera Stephensa z Bristolu, który w takiej samej beczce przepłynąć chciał Niagarę. Poniósł natychmiast śmierć. Inny szaleniec, Leach, kazał zbudować sobie beczkę ze stali. Spłynął w niej z wodospadu, to prawda, lecz przy tej sposobności potłukł się tak strasznie, że go napół przytomnego wydobyto z beczki, był on cały zlany krwią i ślady swego szaleńczego kroku zachował na całe życie.

Wobec tych wszystkich przykładów szalony zamiar panny Hall mało bardzo ma widoków powodzenia.

JANUSZ MEISSNER.

LEGENDA MONTPELTIER.

2)

Zdarzenia, które zamierzam opowiedzieć mało są znane szerszemu ogółowi, choć ze względu na swą niezwykłość i mgłę tajemnicy, która je otacza, warto aby wiedzieli o nich wszyscy. Może tym sposobem kiedyś wyjaśni się wszystko i legenda Montpeltier przestanie być zagadką na rozwiązanie której napróżno silą się dotąd najprzenikliwsi detektywi U. S. A.

Może jest ktoś, kto mógłby rzucić promień światła na tę niesamowitą historję katastrof. których nie było, lotów na nieistniejących płatowcach z pilotami, którzy zginęli na wiele dni przedtem: płatowców, które znikają z zamkniętego hangaru...

Prasa dla pewnych (słusznych w swoim czasie zresztą) powodów przemilczała wiele ciekawych szczegółów legendy Montpeltier. Opowiadanie moje przedstawi je możliwie jasno i bezstronnie na podstawie zeznań świadków, prywatnych moich badań i tego, co sam widziałem. Jednak mimo najskrupulatniejszych dochodzeń nie udało mi się rozwiązać zagadki i wyjaśnić tej tajemnicy, którą tak zwana Legenda Montpeltier zawiera.

Nowy samolot, zakupiony na próbę przez Kaus — Line miał odbyć pierwszy przelot z New-Yorskiego lotniska w Jersey - City do Sydney bez lądowania, pokrywając tę odległość w ciągu niespełna sześciu godzin. Odlot z Jersey - City nastąpił 10 listopada o godzinie jedenastej w południe, w obecności dyrekcji, przedstawicieli Aeroklubu, dość licznie zebranej publiczności i całej obsługi lotniska. Kto żyw wyległ z biur, hangarów, warsztatów i składów, aby zobaczyć odlot.

Na kilkanaście sekund przed startem zaszedł drobny wypadek: oto z budynku radjostacji pędem wypadł telegrafista Smith z taśmą telegraficzną w ręku, podbiegł do samolotu i krzyknął coś pilotowi, podając mu depeszę, poczem szybko odszedł z powrotem. Aparat wystartował natychmiast po tem zajściu, tak, że zaciekawiony naczelny dyrektor nie miał nawet czasu wstrzymać pilota, aby dowiedzieć się co zawierała depesza.

Dziesięcioosobowy biały płatowiec o charakterystycznie w tył wygiętych skrzydłach i dziwacznym sterze znikł na północnym skraju horyzontu z oczu zebranych. Znikł na zawsze...

Z Sydney od godziny szóstej popołudniu nadchodzić zaczęły depesze pełne niepokoju. Lotniska w Montreal, Quebec i Halifax depeszowały również.

— „Płatowiec K. A. U. S. 243 — nie przybył dotychczas".

— „K. A. U. S. 243 — nie przeleciał nad Montreal, nad Quebec, nad Halifax" — brzmiały depesze.

Wówczas przypomniano sobie Smitha. Być może, — depesza, którą wręczył przed samym odlotem pilotowi zawierała jakieś wyjaśnienie tego tajemniczego zniknięcia płatowca. Ale Smith znikł również. Skończywszy dyżur o godzinie dwunastej wyszedł jak zwykle do miasta. W domu jednak nie zjawił się wcale do wieczora i szukano go napróżno u znajomych do których czasem zachodził po służbie. Co dziwniejsze — w księdze telegraficznej nie zapisał depeszy. Nikt nie umiał powiedzieć co ona zawierała, ponieważ cała pozostała obsługa była w chwili jej otrzymywania na lotnisku. Naczelny dyrektor wściekał się poprostu. Dobra sława linji i jej przyszłość zależały od natychmiastowego wyświetlenia tajemnicy, a tymczasem wszystko gmatwało się bardziej.

Nadeszła noc, nigdzie nie widziano zaginionego płatowca. Radjostacje wszystkich lotnisk Kaus-Line pracowały bez przerwy. Robiono przygotowania do poszukiwań na dzień następny. Tylko w Montpeltier nikt jeszcze o niczem nie wiedział. Na zapytanie dyrekcji, czy nie lądował tam jaki płatowiec, telegrafista dał odpowiedź przeczącą i przestano się interesować tem lotniskiem. Gazety milczały o wypadku na wyraźne życzenie rządu, który był zaangażowany w przedsiębiorstwie finansowo, tak, że wiadomość o sensacyjnem zniknięciu płatowca dotarła dopiero nazajutrz do mieszkańców Montpeltier wraz z zawiadomieniem urzędowem od dyrekcji. Ale nie trzeba uprzedzać wypadków.

A więc samolot linji K. A. U. S. 243 znikł. Ostatni raz widziano go nad Hudsonem i od tego czasu nikt go więcej nie zobaczył. A raczej nie: widziało go jeszcze dwuch ludzi. Byli to mechanik Green i pilot Barclay niedawno przyjęty na linję. Pierwszy z nich widział zaginiony płatowiec tejże nocy, poczem widzieli go obaj razem w tydzień po tajemniczem zniknięciu. Jednak opowiadania obydwu o tem, co przeżyli są tak nieprawdopodobne, że trudno byłoby w nie uwierzyć, gdyby nie cały szereg tajemniczych zdarzeń późniejszych, które co prawda zupełnie sprawy nie wyjaśniają, a prze-

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w dziale A następujące firmy:

W dniu 25—XI—1927 roku.

Nr. 4273. „Jakób Icek Akierman“ drobna sprzedaż towarów manufakturnych bawełnianych i półwełnianych w Będzinie, ulica Kołłątaja Nr. 10. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Jakób Icek Akierman, zam. tamże. W dniu 14-VI 1917 roku pomiędzy małżonkami Akierman zawarta została intercyza stanowiąca wyłączność posiadanego przed ślubem majątku i wspólność dorobku.

Nr. 4274. „Józef Placek“ sklep rzeźniczy w Dańdówce, gminy Niwka, ulica Szosowa Nr. 10. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Józef Placek, zam. tamże.

Nr. 4275. „Brajndla Cieszkowska“ drobna sprzedaż zwykłej galanterji w Zawierciu, ulica Stary Rynek Nr. 4. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Brajndla Cieszkowska, zam. tamże.

Nr. 4276. „Estera Nirenberg“ drobny handel artykułami spożywczemi w Sosnowcu, ulica Modrzejowska Nr. 24. Firma istnieje od roku 1914. Właścicielka Estera Nirenberg, zam. w Sosnowcu, Pańska Nr. 1.

Nr. 4277. „Chana Mandelbaum“ herbaciarnia, oraz drobna sprzedaż wyrobów cukierniczych w Sosnowcu, ulica Modrzejowska Nr. 47. Firma istnieje od roku 1911. Właściciel Chana Mandelbaum, zam. w Sosnowcu, ulica Kowalska Nr. 2.

Nr. 4278. „Naftuła Bachmajer“ drobna sprzedaż ziemiopłodów w Sosnowcu, ulica Wspólna Nr. 16. Firma istnieje od roku 1901. Właścicielka Naftuła Bachmajer, zam. w Sosnowcu, ulica Towarowa Nr. 3.

Nr. 4279. „Antoni Szczypiński“ piwiarnia w Dąbrowie Górniczej, ulica Szkolna Nr. 44. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Antoni Szczypiński, zam. tamże.

Nr. 4280. „Mikołaj Gajdzik“ sklep spożywczy w Żychcicach, gminy Bobrowniki. Firma istnieje od roku 1915. Właściciel Mikołaj Gajdzik, zam. tamże. W dniu 20-I 1913 roku zawarta została między małżonkami Gajdzik intercyza stanowiąca, iż małżonek winien na każde żądanie zwrócić swojej żonie 1200 r., które otrzymał od jej ojca.

Nr. 4281. „Mikołaj Gajdzik“ sklep rzeźniczy w Żychcicach, gminy Bobrowniki. Firma istnieje od roku 1911. Właściciel Mikołaj Gajdzik, zam. tamże. W dniu 20-I 1913 roku zawarta została między małżonkami intercyza mocą której mąż zobowiązuje się zwrócić swej żonie 1200 r. na każde wezwanie, którą to sumę otrzymał przed ślubem od jej ojca.

Nr. 4283. „Piotr Cieślikowski“ drobna sprzedaż mebli zwyczajnych w Kazimierzu, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Piotr Cieślikowski, zam. tamże.

Nr. 4284. „Jan Bajda“ sklep spożywczy oraz sprzedaż wędlin i galanterji w Strzemieszycach Małych, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Jan Bajda, zamieszkały tamże.

Nr. 4285. „Józef Katolik“ sklep rzeźniczy w Grodźcu, gminy Grodziec. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Józef Katolik, zam. tamże.

Nr. 4286. „Abram Dawid Kajzer“ sprzedaż towarów bawełnianych i półwełnianych w Sosnowcu, ulica Krzywa Nr. 3. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Abram Dawid Kajzer, zamieszkały tamże.

Nr. 4287. „Chaja Lederman“ drobny handel obuwiem ludowym w Sosnowcu, ulica Dekierta Nr. 7. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Chaja Lederman, zam. tamże.

Nr. 4288. „Jakób Icek Brauner“ drobna sprzedaż zegarków, przyborów jubilerskich w Będzinie, ulica Małachowskiego Nr. 3. Firma istnieje od roku 1905. Właściciel Jakób Icek Brauner, zamieszkały tamże.

Nr. 4289. „Szmul Lajb Frajberg“ drobny handel artykułami spożywczemi, galanterją ludową i towarami manufakturnemi, bawełnianemi i półwełnianemi w Ząbkowicach, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Szmul Lajb Frajberg, zam. tamże.

Nr. 4290. „Antonina Młynarska“ sklep spożywczy w Będzinie, Ksawera, Traktowa Nr. 9. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Antonina Młynarska, zam. tamże.

Nr. 4291. „Franciszek Hanc“ drobny handel artykułów spożywczych w Będzinie-Ksawera, ulica Ksawerowska Nr. 14. Firma istnieje od roku 1924. Właścicielka Franciszka Hanc, zamieszkała tamże.

Nr. 4292. „Sebastjan Czechowski“ sklep rzeźniczy w Niwce, ulica Wesoła. Firma istnieje od roku 1902. Właściciel Sebastjan Czechowski, zam. tamże.

Nr. 4293. „Abram Szlama Rajchman“ drobna sprzedaż wyrobów jutowych, szpagatów, kolder i szczotek w Będzinie, Rynek Nr. 17. Firma istnieje od roku 1910. Właściciel Abram Szlama Rajchman, zam. tamże.

Nr. 4294. „Chaim Wajdling“ drobny handel artykułów spożywczych w Zawierciu, ulica Ciemna Nr. 1. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Chaim Wajdling, zam. tamże.

Nr. 4295. „Władysław Lubowski“ kawiarnia i wyszynk piwa w Dąbrowie, ulica Sobieskiego Nr. 9. Firma istnieje od roku 1906. Właściciel Władysław Lubowski, zam. tamże.

Nr. 4296. „Abram Gimlakiewicz“ drobna sprzedaż artykułów spożywczych, galanteryjnych i dodatków krawieckich w Sosnowcu, Modrzejowie, Rynek Nr. 4. Firma istnieje od roku 1923. Abram Gimlakiewicz, zam. tamże.

Nr. 4297. „Herszlik Londner“ drobna sprzedaż galanterji ludowej w Będzinie, ulica Bóżniczna Nr. 6. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Herszlik Londner, zam. tamże.

Nr. 4298. „Noech Minc“ handel obuwia w Sosnowcu, ulica Modrzejowska Nr. 1. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Noech Minc, zam. tamże.

Nr. 4299. „Chemja Heller“ drobny handel galanterją ludową w Będzinie, ulica Kołłątaja Nr. 5. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Chemja Heller, zam. tamże.

C. d. n.

Zawiadamiamy, że dnia 19 maja 1928 r. o godz. 6 wieczorem w sali Rady Miejskiej m. Sosnowca (ulica Warszawska 6) odbędzie się

Roczne Walne Zgromadzenie Członków

SPÓŁDZIELCZEGO STOWARZYSZENIA SPOŻYWCÓW ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO „PRODUKCJA“ W BĘDZINIE

z następującym porządkiem obrad:

1. Wybór prezydjum Zgromadzenia,
2. Odczytanie protokułu poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
3. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności władz Spółdzielni
4. Zatwierdzenie bilansu na dzień 31-XII 1927 r. i przyjęcie sprawozdania Wydziału Rewizyjnego
5. Plan działań na okres przyszły
6. Kontrgwarancje dla Miasta Sosnowca
7. Wybór 9 członków Rady Nadzorczej i 3 zastępców
8. Wnioski członków Spółdzielni o ile zostaną złożone Radzie Nadzorczej przynajmniej na 1 tydzień przed Walnym Zgromadzeniem zgodnie z art. 19 Statutu.

UWAGA I. Walne Zgromadzenie jako zwołane zgodnie z wymaganiami art. 18 Statutu będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków.

UWAGA II. Pełnomocnicy winni być zaopatrzeni w pisemne upoważnienia, wydane przez władze instytucji.

ZARZĄD
SP. ST. SP. ZAGŁ. DĄBR. „PRODUKCJA“
W BĘDZINIE.

259?



CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . 45 „
W tekście w kronice . . . 60 „
Za tekstem . . . 5 „ 25 „
Nekrolog do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz. powyżej 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64.
ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.